

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

18 IX 1994

Nr 32 (1656) Rok XXXVI

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

GENEZA ŚWIATOWEGO KONFLIKTU (III)

W Moskwie przyjęto z zadowoleniem informacje o bezkompromisowej postawie władz polskich. Zastępca komisarza spraw zagranicznych Władimir Potiomkin, ten sam, który na początku października 1938 roku prorokował wobec przedstawiciela Francji w Moskwie perspektywę czwartego rozbioru Polski, 10 maja wyrażał obłudnie zrozumienie dla stanowiska ministra Becka i deklarował, że w razie agresji niemieckiej Rzeczpospolita może liczyć na życzliwe stanowisko swego wschodniego sąsiada. Usypianiu czujności najwyższych polskich czynników służyła też nominacja nowego ambasadora sowietckiego w Warszawie Nikołaja Szaronowa. 2 czerwca 1939 roku złożył on listy uwierzytelniające prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, demonstrując w ten sposób rzekomo życzliwe zainteresowanie losem Polski ze strony Związku

Radzieckiego. Stalin pragnął, by władze Rzeczpospolitej nie zrezygnowały z nieustępliwości wobec Trzeciej Rzeszy. Polityka sojuszników Rzeczpospolitej - Francji i Wielkiej Brytanii, pozostawiała z punktu widzenia polskich interesów wiele do życzenia. 4 maja 1939 roku sztaby wojskowe tych państw doszły do wniosku, że los Polski będzie zależny od ostatecznego wyniku wojny, nie zaś od zdolności przyjscia jej z pomocą w początkowym stadium zmagają zbrojnych. Zostało więc przyjęte z góry założenie, że Rzeczpospolita nie otrzyma od Zachodu efektywnego wsparcia w momencie najazdu niemieckiego. Los Polski został więc praktycznie przesądzony na prawie cztery miesiące przed wybuchem drugiej wojny światowej.

Ciąg dalszy na str. 2



W NUMERZE M. IN.:

- **GENEZA ŚWIATOWEGO KONFLIKTU (III)**
DOC.DR HAB. M.K. KAMIŃSKI
(str.1,2 i 6)
- **PRAWO DO WYCHOWANIA**
KS. WAĆLAW SZUBERT
(str.4 i 5)
- **Z ROKU NA ROK... WĘGRY**
ARYKUŁ HISTORYCZNY
PROF. J. ST. MYCIŃSKIEGO
(str.7)
- **WATYKAN (V)**
CENTRUM NAUKI, KULTURY...
DARIUSZ DŁUGOSZ
(str.8)
- **FAKTY:**
ROCZNICA ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE;
ROCZNICA I POWSTANIA ŚLĄSKIEGO;
DŁUGI; MNIEJ DZIECI
(str.9)
- **REWOLUCJA, EWOLUCJA RESTYTUCJA**
FELIETON B. DOBOSZA
(str.10)
- **KRONIKA POLONIJNA**
REDAGUJE: ZBIGNIEW A. JUDYCKI
(str.11)
- **POLACY NA ZACHODZIE:**
- ŚP. WOJCIECH WASIUTYŃSKI
STANISŁAW ŁUCKI
(str.12)
- **"OBUDZIĆ PANA BOGA"**
PUNKT WIDZENIA
P.OSIKOWSKIEGO
(str.16)
- **CO JEST JĘZYKIEM FRANCUSKIM?**
Z CYKLU POLSKA FRANCJA...
ANNA RZECZYCKA-DYNDAL
(str.16)

Z KRAJU



■ Sejmowi nie udało się odrzucić prezydenckiego weta wobec ustawy łagodzącej aborcję. Za złagodzeniem norm zabijania nie narodzonych głosowali posłowie SLD, Unii Pracy, PPS i częściowo Unii Wolności. Przeciw, byli posłowie KPN, PSL, BBWR i mniejszości niemieckiej.

■ Z udziałem Prezydenta odbyły się na Wybrzeżu uroczystości z okazji 14. rocznicy podpisania porozumień sierpniowych. Lech Wałęsa po raz pierwszy od 1,5 roku spotkał się w Gdańsku z władzami NSZZ "S". Zdaniem Prezydenta "powrót "Solidarności" na scenę polityczną kraju jest niezbędny.

■ NSZZ "S" i sekretariat ugrupowań prawicowych poinformowały o zebraniu 800 tys. podpisów pod obywatelskim projektem konstytucji. Do zgłoszenia projektu w Sejmie obowiązuje minimum 0,5 mln podpisów.

■ Sąd Wojewódzki w Lublinie odroczył rozpatrywanie przedterminowego zwolnienia jednego z morderców Ks. Jerzego Popieluszki - Grzegorza Piotrowskiego. W międzyczasie Piotrowski został dodatkowo skazany na 1,5 roku więzienia za uprowadzenie i znęcanie się nad działaczem opozycji J. Krupskim.

■ Prokuratorzy wojewódzcy zamknęli stację TV "Polonia 1" nadającą dotąd bez koncesji. Jej włoski właściciel N. Grausso zamierza przenieść swoje inwestycje z Polski do Turcji. Coraz głośniej mówi się także o sprzedaży przez Grausso swoich udziałów w "Życiu Warszawy".

■ Wysokość zadłużenia przedsiębiorstw państwowych jest równa deficytowi całego budżetu państwa.

■ Podwyżki. Zdrożała energia elektryczna, gaz, przejazdy PKS i PKP, benzyna. Szykują się podwyżki cen pieczywa i lekarstw.

■ Konfederacja Polski Niepodległej obchodzi 15-lecie istnienia. Wg władz partii liczy ona 27 tys. członków.

■ 1 września przedstawiciele Wojska Polskiego i niemieckiej Bundeswehry złożyli wspólnie kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Westerplatte.

■ W Wilanowie otwarto pierwszą od 1968 roku szkołę żydowską w Polsce. Szkoła jest dwujęzyczna i nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że językami nauczania są hebrajski i...angielski.

Ciąg dalszy ze str. 1

Charakterystyczne też było zachowanie francuskiego sojusznika w trakcie rozmów dyplomatycznych z przedstawicielami państwa polskiego. Ambasador RP w Paryżu Juliusz Łukasiewicz zdołał wprawdzie 12 maja uzgodnić w rozmowach z francuskim ministrem spraw zagranicznych Georgesem Bonnetem tekst protokołu politycznego, potwierdzającego wszystkie zobowiązania sojusznicze obu stron, ale nie udało mu się podpisać dokumentu. Strona francuska uchyliła się od nadania ważności układowi pod pretekstem konieczności wcześniejszego porozumienia w tej sprawie z Wielką Brytanią. Podpisany zaś 19 maja przez polskiego ministra spraw wojskowych gen. Tadeusza Kasprzyckiego i szefa Sztabu Generalnego armii francuskiej gen. Maurice'a Gamelina protokół wojskowy zapowiadający ofensywę francuską na froncie zachodnim poczynając od piętnastego dnia mobilizacji francuskich sił zbrojnych, zawisł w próżni. Gen. Gamelin zastrzegł bowiem sobie, że protokół wojskowy będzie mógł wejść w życie dopiero po podpisaniu protokołu politycznego. Wojskowe misje brytyjskie, przebywające w Warszawie od 23 do 30 maja (misja gen. Edwarda Claytona) oraz od 17 do 21 lipca (misja gen. Edmunda Ironside'a), obiecywały jedynie udzielenie wsparcia lotniczego Polsce. Stojąca w obliczu wojny Rzeczpospolita nie była w stanie uzyskać od swoich zachodnich sojuszników konkretnych zobowiązań.

Hitler zaś był zdecydowany zniszczyć Polskę pod warunkiem ograniczenia konfliktu zbrojnego do ram lokalnych. Rzeczpospolita, w jego planach, musiałaby być izolowana od państw zachodnich. Uważał, że powodzenie zależałoby od tego, czy uda się Niemcom uniknąć jednoczesnego starcia z Francją i Wielką Brytanią.

W tym duchu wypowiedział się 23 maja do dowódców Wehrmachtu. Wprawdzie 23 maja został podpisany niemiecko-włoski układ sojuszniczy zwany "stalowym paktem", ale Mussolini nie ukrywał wobec Hitlera, że dopiero pod koniec 1942 roku Włochy będą dostatecznie przygotowane do udziału w wojnie przeciwko zachodnim demokracjom. Hitler nie był też jeszcze całkowicie pewien, jak zachowa się Związek Radziecki. 14 czerwca jednak sowiecki charge d'affaires w Berlinie Astachow za pośrednictwem posła bułgarskiego w stolicy Trzeciej Rzeszy Pyrwana Dragónowa przedstawił władzom niemieckim trzy możliwości postępowania Związku Radzieckiego: zawarcie paktu z Wielką Brytanią i Francją, dalsze przewlekanie rokowań w tej kwestii lub też zbliżenie z

Niemcami. Astachow nie ukrywał, że Stalinowi zależałoby najbardziej na realizacji trzeciej ewentualności. Precyzował przy tym formę porozumienia, które mogłoby być paktem o niezagrożeniu. Strona niemiecka, nie chcąc zrezygnować z ataku na Polskę, musiała pozytywnie reagować na sugestie sowieckie. Radca Schnurre oświadczył 26 lipca Astachowowi w odpowiedzi na jego uwagę, nawiązującą do tradycyjnej współpracy niemiecko-sowieckiej w okresie przed dojściem Hitlera do władzy, że wznowienie jej jest możliwe, gdyby Związek Radziecki uznał to za pożądane. Z kolei dyplomaci Trzeciej Rzeszy starali się przejąć inicjatywę współdziałania w swoje ręce. 2 sierpnia Ribbentrop nawiązał wobec Astachowa w sposób aluzyjny do ewentualności zawarcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim na temat przyszłości Polski. Tydzień później, 10 sierpnia, Schnurre informując Astachowa o zamiarze ataku na Rzeczpospolitą dodawał, że interesy niemieckie w Polsce mają charakter ograniczony i nie muszą kolidować z sowieckimi. Chciał się przy tym dowiedzieć, jakie interesy w Polsce miałyby Związek Radziecki. Strona niemiecka dawała więc do zrozumienia, że preferuje podział państwa polskiego i godzi się na udział Sowietów w rozbiórce ziem Rzeczpospolitej. 12 sierpnia, a więc dzień po przyjeździe do Moskwy misji wojskowych Wielkiej Brytanii i Francji na czele z adm. Reginaldem Draxem i gen. Josephem Doumencem dla omówienia wspólnej akcji obronnej przeciwko Niemcom, Astachow poinformował Schnurrego, że strona sowiecka gotowa jest między innymi dyskutować ze stroną niemiecką tzw. kwestię polską, proponując na miejsce negocjacji stolicę Związku Radzieckiego.

Stalin przystąpił więc do ostatniego etapu swej podwójnej gry. Obok jawnych rozmów z państwami zachodnimi Sowiety rozpoczęły tajne z Niemcami. 14 sierpnia komisarz spraw wojskowych i morskich marszałek Kliment Woroszyłow wysunął pod adresem przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji żądanie uzyskania zgody od władz polskich na wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Rzeczpospolitej w wypadku rozpoczęcia wojny przez Trzecią Rzeszę. Ów postulat dotyczył również Rumunii. Woroszyłow wymógł ów traktat w kategorii warunku sine qua non podpisania trójstronnej sowiecko-brytyjsko-francuskiej konwencji wojskowej. Był to bardzo wygodny pretekst do zerwania rozmów z zachodnimi demokracjami oraz obarczenia Polski odpowiedzialnością za fiasko rokowań. Sowiecki marszałek mógł z

Dokończenie na str. 6



LITURGIA SŁOWA

25 NIEDZIELA ZWYKŁA, ROK B

EWANGELIA

Mk 9, 30-37

v Słowa Ewangelii według świętego Marka

PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 2, 12. 17-20

Czytanie z Księgi Mądrości

Bezbożni mówili: Zróbmy zasadzkę na sprawiedliwego, bo nam niewygodny: sprzeciwia się naszym sprawom, zarzuca nam łamanie prawa, wypomina nam błędy naszych obyczajów. Zobaczmyż, czy prawdziwe są jego słowa, wybadajmy, co będzie przy jego zejściu. Bo jeśli sprawiedliwy jest synem Bożym, Bóg ujmie się za nim i wyrwie go z ręki przeciwników. Dotknijmy go obelgą i katuszą, by poznać jego łagodność i doświadczyć jego cierpliwości. Zasądzmy go na śmierć haniebną, bo - jak mówił - będzie ocalony.

- I I -

DRUGIE CZYTANIE

Jk 3, 16 - 4, 3

Czytanie z Listu świętego Jakuba Apostoła

Najmilsi:

Gdzie zazdrość i żądza sporu, tam też bezład i wszelki występki. Mądrość zaś zstępująca z góry jest przede wszystkim czysta, dalej skłonna do zgody, ustępliwa, posłuszna, pełna miłosierdzia i dobrych owoców, wolna od względów ludzkich i obłudy. Owoce zaś sprawiedliwości sięją w pokoju ci, którzy zaprowadzają pokój. Skąd się biorą wojny i skąd kłótnie między wami? Nie skądinąd, tylko z waszych żądz, które walczą w członkach waszych. Pożądacie, a nie macie, żywiecie morderczą zazdrością, a nie możecie osiągnąć. Prowadzicie walki i kłótnie, a nic nie posiadacie, gdyż się nie modlicie. Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie, starając się jedynie o zaspokojenie swych żądz.

- I I -

Jezus i Jego uczniowie podróżowali przez Galileę, On jednak nie chciał, żeby kto wiedział o tym. Pouczał bowiem swoich uczniów i mówił im: **Syn Człowieczy będzie wyóznny w ręce ludzi. Ci Go zabiją, lecz zabity po trzech dniach zmartwychwstanie.** Oni jednak nie rozumieli tych słów, a bali się Go pytać. Tak przyszli do Kafarnaum. Gdy był w domu, zapytał ich: **O czym to rozmawialiście w drodze?** Lecz oni milczeli, w drodze bowiem posprzeczali się między sobą o to, kto z nich jest największy. On usiadł, przywołał Dwunastu i rzekł do nich: **Jeśli kto chce być pierwszym, niech będzie ostatnim ze wszystkich i służyć wszystkim.** Potem wziął dziecko; postawił je przed nimi i objawszy je ramionami, rzekł do nich: **Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał.**

PAN PODTRZYMUJE CAŁE NASZE ŻYCIE... (Ps 54)

W kalendarzu liturgicznym "XXV Niedziela Zwykła" zbiega się z uroczystością Św. Stanisława Kostki, głównego patrona polskiej młodzieży. Jesteśmy wypoczęci po wakacjach, a kapłani, nasi polscy duszpasterze po przeżytych owocnie rekolekcjach kapłańskich w La Ferté-sous-Jouarre. Chciemy zrozumieć i wprowadzić w życie naukę wypływającą z dzisiejszej Liturgii Słowa Bożego. Naszym postępowaniem, naszym życiem ludzi ochrzczonych, musi rządzić pokora, która jest sługą mądrości. Ta zaś oznacza czystość, zgodę, ustępliwość, posłuszeństwo, miłosierdzie, dobroć, wolność od względów ludzkich i obłudy. Podstawą do zdobycia takiej mądrości jest nawrócenie, czyli uznanie siebie za "sługę wszystkich". Choć krótko żył na ziemi św. Stanisław Kostka, potrafił zrozumieć, że u podstaw wypełnienia Chrystusowej Ewangelii w życiu każdego człowieka, leży **nawrócenie**, jedynym zaś środkiem jest **pokora**, a owocem **mądrość**.

Jeden z ojców Kościoła, ucząc o pokorze często przypominał ludziom tę oto historię: dwóch bogatych i znanych w okolicy ludzi wybrało się na koniach do świątyni trzymając w poprzek belkę z zawieszonymi darami i ofiarami, stojąc jeden obok drugiego. Chcieli z nią wjechać przez bramę, ale nie mogli, bo belka była ustawiona w poprzek. Żaden jednak z nich nie poniżył się do tego, żeby stanąć za towarzyszem i ustawić belkę na wprost. Stali więc przed bramą. I nagle usłyszeli głos: Jesteście ludźmi, którzy jarzmo sprawiedliwości niosą z pychą i nie chcą się upokorzyć, aby się poprawić i iść pokorną drogą Chrystusa: toteż pozostajecie na zewnątrz Królestwa Niebieskiego. Cóż, wypada

tylko przypomnieć znane wszystkim powiedzenie: "pokornym ludziom Bóg łaskę daje, a pysznym się sprzeciwia".

Wszyscy, a szczególnie nasze rodziny potrzebujemy nawrócenia, odnalezienia na nowo pokory we wzajemnym życiu, a wtedy swoje miejsce odzyska mądrość, na której przyjęcie najbardziej podatne są dzieci jak uczy Chrystus w dzisiejszej Ewangelii. Znamy wszyscy z ust naszych rodziców, opowiadanie o mędrcu, do którego domu przyszedł żołnierz, aby ściągnąć podatek. Mędrzec przeraził się na jego widok, ale kiedy ten wyszedł mówił do samego siebie: "Ten żołnierz to zwykły chłop, ale kiedy wdziewa szaty króla, wszyscy mają do niego szacunek". Tak też jest z każdym chrześcijaninem, z każdą rodziną, jesteśmy wszyscy do siebie podobni, każdy ma swoją "biedę", ale gdy przyjmiemy od Boga dar łaski, szatę łaski (miłość, wiarę, nadzieję, mądrość, radość, pokój, miłosierdzie, **pokorę**, czystość itd.), wtedy możemy innym służyć i pomagać, bo jesteśmy ubogaceni Bogiem. Problem **nawrócenia**, siła **pokory**, dar **mądrości**, nie leży wyłącznie w stosunku człowieka do człowieka lub do świata, ale w relacji, jaka łączy człowieka z Bogiem.

To pokora pozwala nam spodziewać się, że w razie potrzeby Bóg ujmie się za sprawiedliwym i wyrwie go z ręki przeciwnika - czyż tego w życiu nie doświadczamy?

Człowiek pokorny, czyli **nawrócony**, nie boi się konfrontacji ze światem i z drugim człowiekiem, bo przez Chrystusa staje się **dzieckiem Bożym** i dlatego może korzystać z wszystkich owoców **ŚMIERCI I ZMARTWYCHWSTANIA BOŻEGO SYNA**.

KTO PRZYJMIE JEDNO Z TYCH DZIECI W IMIĘ MOJE, MNIE PRZYJMIE... (MK 9,37)

Ks. Józef WACHAŁA SChr.

KTO MA PRAWO DO WYCHOWANIA?

Próba odpowiedzi na to pytanie dotyka drażliwego sporu o prawo do wychowania młodego pokolenia. Szczególnie my, Polacy powojennego pokolenia, doświadczyliśmy skutków totalitarnego myślenia państwa komunistycznego, które chciało mieć jedyny monopol wychowania człowieka, człowieka socjalistycznego. Tutaj na Zachodzie też toczy się bezpardonowa walka o duszę młodego pokolenia. W niniejszej wypowiedzi chciałbym ukazać stanowisko katolickie i stąd będę często odwoływał się do soborowej deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim.

1. Aby jednak spróbować udzielić odpowiedzi na tytułowe pytanie, trzeba najpierw pokrótce zdać sobie sprawę, czym w ogóle jest proces wychowawczy i co stanowi jego podstawę. U podstaw każdej praktyki i teorii wychowawczej leży zawsze jakaś określona koncepcja człowieka. Jaką jest więc chrześcijańska wizja człowieka?

Chociaż w antropologii chrześcijańskiej mamy wiele szkół myślowych, to jednak jest wspólny rys, który w najgłębszy sposób łączy wszystkie postacie humanizmu chrześcijańskiego, a jest to rozumienie człowieka jako bytu stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Oznacza to, że rzeczywistość człowieka wykracza poza dotykającą materialność, iż obdarzony jest on świadomością i wolnością, przez co jest nie zdeterminowany, lecz posiada możliwość stanowienia o sobie zarówno w stosunku do siebie, jak i do drugiego człowieka czy świata. I wreszcie może nawiązać kontakt z Bogiem - pierwowzorem, "oryginałem" człowieka, może się do Niego zbliżyć, może z nim nawiązać przyjaźń.

Ale ten optymistyczny obraz zostaje w antropologii chrześcijańskiej skorygowany wątkami bardziej pesymistycznymi - człowiek uwikłany jest w zło, które jest w nim i w świecie. To zło dosięga wnętrza człowieka naruszając jego wewnętrzną strukturę. Mówi św. Paweł: "Jest bowiem we mnie pragnienie dobra, nie ma jednak siły, aby je wypełnić. Nie czynię bowiem dobra, którego pragnę, lecz dopuszczam się zła, którego przecież nie chcę" (Rzym.7,18b-19). Słowa te oddają codzienne bez mała doświadczenie

każdego pragnącego wyrwać się złu i odnaleźć dobro. Taka wizja człowieka, naznaczonego wewnętrznym pęknięciem i rozdarciem ma zasadnicze konsekwencje pedagogiczne. Przeznaczenie człowieka jest nadprzyrodzone, jednak droga do jego urzeczywistnienia wiedzie poprzez tę ziemię, którą Bóg uczynił "bardzo dobrą" i kazał ludziom, by "czynili ją sobie poddaną" (Rodz.1,28). I znowu jak ważne jest tu podkreślenie pedagogicznej doniosłości takiej wizji człowieka i jej konsekwencji dla wychowania.

Człowiek będąc sobą, bytuje zawsze z innymi, urzeczywistnia pełnię swego bytu w dialogu "ja-ty", w tworzeniu wspólnoty "my". Personalizm i wspólnotowość wzajemnie się warunkują, tworząc jak gdyby dwa kresy, pomiędzy którymi rozpięte jest życie człowieka. Człowiek nie będzie nigdy sobą, gdy zamknie się jedynie w swojej intymności, gdy nie będzie wchodził w kontakt z innymi, gdy swego człowieczeństwa nie będzie budował we wspólnocie.

2. Zarysowawszy w największym skrócie chrześcijański obraz człowieka otworzymy soborową Deklarację o wychowaniu. Już w pierwszym paragrafie głosi ona, iż człowiekowi przysługuje nienaruszalne prawo do wychowania. Ponieważ człowiek nie tyle jest, co staje się, należy mu w tym stawianiu się dopomóc. Stąd prawo do wychowania, ale do wychowania odpowiadającego jego własnemu celowi. Godność człowieka na tym się zasadza, że posiada on cel sam w sobie. Człowiek nigdy nie może być traktowany instrumentalnie, w wychowaniu również, a może przede wszystkim. Proces wychowawczy powinien mieć na celu dobro człowieka zgodnie z jego własnym celem, z uwzględnieniem jego właściwości wrodzonych, z uszanowaniem jego odrębności i odmienności.

Przeczytajmy dalej: "Prawdziwe zaś wychowanie zdąża do kształtowania osoby ludzkiej w kierunku jej celu ostatecznego, a równocześnie do dobra społeczności, których człowiek jest członkiem i w których obowiązkach, gdy dorośnie, będzie miał udział." (Dekl. 1). Chrześcijaństwo nie głosi indywidualizmu ani tym bardziej żadnego anarchizmu. Będzie się jednak przeciwstawiało

tym wszystkim tendencjom, które życie człowieka jako osoby chciałyby podporządkować nadrzędnym strukturom i celom społecznym, określanym bez jego udziału, a często i wbrew niemu. Podstawą tego sprzeciwu będzie ten transcendentny wymiar ludzkiego bytu, który decyduje o jego ukierunkowaniu na nadprzyrodzony cel ostateczny. Nie może być jedynie trybem społecznej maszyny ten, kto stworzony został na obraz i podobieństwo Boga samego.

Rola wychowawcy jest przez omawiany dokument określona bardzo wyraźnie. Jego zadaniem jest "dopomagać młodzieży do harmonijnego rozwijania wrodzonych właściwości fizycznych, moralnych i intelektualnych" (Dekl. 1). Kluczowym słowem jest tu "dopomagać". Młody człowiek musi się sam nauczyć, zadaniem nauczyciela jest w tym mu pomóc. Młody człowiek powinien się sam wychowywać, a wychowawca może mu w tym tylko pomagać. Wychowanie to pomoc w samowychowaniu, aby przez kształtowanie zmysłu odpowiedzialności człowiek dochodził do osiągnięcia prawdziwej wolności. Chodzi bowiem o to, aby wychowywać ludzi dojrzałych, odpowiedzialnych za wszystko, co robią. Stąd na pytanie: kto ma prawo wychowywać? Możemy dać pierwszą odpowiedź, że sam wychowywany. Nie może on bowiem być nigdy biernym przedmiotem pedagogicznych manipulacji, trzeba go otwierać na samodzielną współpracę, w której będzie się uczył wytyczać samodzielne cele życiowe i przełamywać przeszkody kładzione na drodze do nich przez życie. Dlatego wychowanie nie może pominąć sfery wartości etycznych, przyjmowanych w osobistym wyborze. Te wartości praktycznie stanowią najważniejszy układ orientacyjny dla życia w pełni dojrzałego i odpowiedzialnego. Wychowanie winno być stawianiem propozycji, propozycji otwartych. Nie wolno "tresować" człowieka do zachowywania i przestrzegania jakiejś tam hierarchii wartości, gdyż w takim wypadku wychowanie sprowadzałoby się do wycuczenia zewnętrznych zachowań.

Chodzi zaś o to, by wartości te były przyjęte w osobistym wyborze przez odkrycie, iż w istocie są one "moje", iż są w pewien sposób własne. Ale to tylko pierwsza część odpowiedzi. Dokument

idzie dalej, mówiąc wyraźnie: "Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, w najwyższym stopniu są zobowiązani do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców" (Dekl. 3). Oni są oczywiście pierwszymi wychowawcami w sensie czasowym, zanim bowiem dziecko odkryje, że może siebie wychowywać, kształtowane jest przez rodziców. Są oni również głównymi wychowawcami dziecka. Jest to stwierdzenie bardzo istotne. Dziecko nie wystarczy urodzić fizycznie, trzeba mu jeszcze zapewnić ludzkie życie. I tak proces wychowania jawi się jako wprowadzanie człowieka w świat człowieka, a więc w świat kultury, pracy, w świat ludzkiej etyki i ludzkiego widzenia Boga, czyli religii. Tak rozumiane wychowanie nie jest czym innym jak dalszym rodzeniem, daniem życia.

Rodzice winni pamiętać, że kształtuje się nie tyle tym, co się mówi, lecz tym, kim się jest. Określa się czasami wychowanie jako "budzenie aspiracji". Wychowywać to sprawiać, by młodzi ludzie chcieli bardziej być: pełniej, bogaciej, dojrzałej żyć. Tego nie uczyni się za pomocą zabiegów propagandowych ani najpobożniejszych nawet pouczeń. Można to natomiast uczynić poprzez pełen wzajemnego szacunku kontakt osobowy.

Wypełnianie obowiązku wychowania, spoczywającego przede wszystkim na rodzicach, wymaga pomocy całego społeczeństwa. Jedną z form tej pomocy jest odpowiedzialność państwa w zakresie organizacji szkolnictwa. Czytamy w deklaracji: "Samo więc państwo winno zabezpieczyć prawo młodzieży do odpowiedniego wychowania szkolnego, czuwać nad zdatnością nauczycieli i wysokim poziomem nauki, troszczyć się o zdrowie wychowanków i w ogóle doskonalić całą organizację szkolnictwa, pamiętając o zasadzie pomocniczości i dlatego wykluczając wszelki monopol szkolny, który sprzeciwia się wrodzonym prawom osoby ludzkiej, a także postępowi i upowszechnieniu samej kultury, pokojowemu współżyciu obywateli i pluralizmowi istniejącemu dziś w bardzo licznych społeczeństwach" (Dekl. 6). Aby dobrze zrozumieć sens tego tekstu, trzeba przybliżyć znaczenie zasady pomocniczości, kluczowej dla katolickiej nauki społecznej. Głosi ona, że wyższe organa organizacji społecznej czy państwowej nie powinny wyręczać struktur bardziej podstawowych w ich funkcjach, które mogą one spełniać same. Praktycznie więc zasada pomocniczości rozstrzpie-

stosowana w życiu sprzeciwia się koncepcji państwa opiekuńczego, które miłośnie przyciska wszystkich do swego łona, płaci i wymaga na miarę tego, jak płaci, wymaga wszystkiego. Może zaistnieć taka sytuacja, że państwo będzie chciało pomóc zapracowanym i narzekającym rodzicom i weźmie na swoje barki cały trud wychowania. Rodzice rzeczywiście nie są w stanie wychowując własne dzieci, dać im wystarczającej wiedzy, potrzebnej do osobistego rozwoju, jak i do uczestniczenia w życiu społecznym. Zgodnie więc z zasadą pomocniczości zostaje powołana do życia szkoła, aby pomóc rodzicom w kształceniu dzieci. Rodzice są jednak nadal tymi, którzy za wychowanie ponoszą pełną odpowiedzialność.

Jak Deklaracja widzi zadania szkoły? "Szkoła...mocą swego posłannictwa kształtuje z wytrwałą troskliwością władze umysłowe, rozwija zdolność wydawania prawidłowych sądów, wprowadza w dziedzictwo kultury wytworzonej przez przeszłe pokolenia, kształci zmysł wartości, przygotowuje do życia zawodowego, sprzyja dyspozycjom do wzajemnego zrozumienia się, stwarzając przyjazne współżycie wśród wychowanków różniących się charakterem i pochodzeniem" (Dekl. 5). Tak więc proces kształcenia jest rozumiany integralnie, a więc zarówno jako rozwój władz umysłowych, jak również i umiejętność etycznego rozeznania się w życiu, umiejętność samodzielnego kształtowania sądów w sytuacjach nieprzewidzianych.

I wreszcie słów kilka o samych wychowawcach i o ich powołaniu: "Piękne więc i wielkiej doniosłości jest powołanie tych wszystkich, którzy pomagają rodzicom w wypełnianiu ich obowiązku i zastępując społeczność ludzką podejmują w szkołach zadania wychowawcze; powołanie to wymaga szczególnych przymiotów umysłu i serca, jak najstarszego przygotowania i ciągłej gotowości do odnowy i dostosowania się" (Dekl. 5).

O pracy wychowawcy mówi się nie jak o zawodzie, lecz jak o powołaniu. Jest w tym powiedzeniu coś bardzo ważnego i zobowiązującego. W każdym z wychowawców winno być coś z "iskry Bożej", coś z tego co posiadali wielcy pedagogowie.

Ks. Wacław SZUBERT

ZYCIE KOŚCIOŁA

■ W Watykanie powiadomiono, że zaraz po wizycie papieskiej na Filipinach, która odbędzie się w dniach od 12 do 16 stycznia 1995 r. z okazji Światowego Dnia Młodzieży, Ojciec św. uda się w podróż apostolską do Papui, Nowej Gwinei. Wizyta będzie trwała od 16 do 18 stycznia. Od 18 do 20 stycznia Jan Paweł II będzie przebywał w Australii, gdzie dokona beatyfikacji pierwszej australijki, siostry Mary Mc Killop. Ostatnim etapem przyszłorocznej styczniowej podróży papieskiej będzie Sri Lanka (20 i 21 stycznia 1995 r.)

■ 8 sierpnia ukazał się watykański komunikat prasowy, w którym podkreślono zwiększone zaniepokojenie Ojca św. losami cierpiącej ludności Rwandy. Ojciec św. pragnąc w sposób konkretny wspomóc Rwandyjczyków, zdecydował o wysłaniu pomocy w wysokości 250 tys. dolarów dla uchodźców przebywających w Zairze, Tanzanii, Burundii, Kenii i Ugandzie, jak również dla uchodźców znajdujących się na terytorium Rwandy. Realizacją tego gestu bliskości z umęczonymi narodami zajmuje się Papieska Rada "Cor Unum".

■ Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO) ostrzegła przed klęską głodu, zagrażającą krajom tzw. Rogu Afryki. Dokument, ogłoszony 5 sierpnia w Rzymie i Nairobi, stwierdza, iż potrzebna jest natychmiastowa międzynarodowa akcja pomocy dla mieszkańców Etiopii, Kenii, Erytrei, Sudanu i Somalii. Problem Rwandy nie może "przysłonić" oznak zarysowującego się ogromnego kryzysu w zakresie podstawowych artykułów żywnościowych w krajach Rogu Afryki" - oświadczył dyrektor generalny FAO, Jacques Diouf.

■ Władze brazylijskiego stanu São Paulo utworzyły bank danych, zbierając informacje o "zaginionych dzieciach". Ok. 150 dzieci miesięcznie ginie tam bez śladu. Istnieje podejrzenie, że pod pretekstem adopcji, dzieci wywożone są za granicę, gdzie wykorzystuje się je do przeszczepów.

■ Zdaniem misjonarza O. Bernardo Blanco ze zgromadzenia OO. Klarystów w Hiszpanii, Libia, Malezja, Iran i Pakistan wysyłają na Filipiny emisariuszy, doradców politycznych i wojskowych organizujących akcje zbrojne, porwania i zabójstwa, wspomagając miejscową partyzantkę muzułmańską.

góry przypuszczają, że władze Rzeczypospolitej nie wyrażą swej zgody. W Warszawie wiedziano bowiem doskonale, że wejście wojsk sowieckich na teren Polski wcale nie gwarantowałyby czynnego ich udziału w wojnie. Pewne natomiast byłoby, że raz zajętego obszaru dobrowolnie nie opuszczą. 20 sierpnia minister Beck oświadczył brytyjskiemu ambasadorowi w Warszawie, Howardowi Kennardowi, że Woroszyłow usiłuje w danej chwili osiągnąć w sposób pokojowy to, czego Rosja bolszewicka nie zdołała zdobyć orężem w 1920 roku. Marszałek Śmigły Rydz uważał nawet, że porozumienie Polski ze Związkiem Radzieckim byłoby większym zagrożeniem niż walka z Niemcami. W tym ostatnim przypadku Rzeczpospolita ryzykowałaby utratę niepodległości, w pierwszym zaś utratę nie tylko niepodległości, ale również tożsamości narodowej.

14 sierpnia minister spraw zagranicznych Trzeciej Rzeszy Ribbentrop wystąpił z propozycją wizyty w Moskwie, o czym następnego dnia poinformował Mołotowa ambasador niemiecki Friedrich Werner von der Schulenburg. 17 sierpnia Mołotow w rozmowie z Schulenburgiem poszerzył dawną sowiecką propozycję podpisania paktu o nieagresji z Niemcami o postulat wprowadzenia do układu, jako jego integralną część, specjalnego protokołu precyzującego zainteresowania sygnatariuszy określonymi kwestiami ze sfery polityki zagranicznej. 20 sierpnia Hitler wysłał depezę do Stalina, w której, deklarując powrót Niemiec do polityki współpracy ze Związkiem Radzieckim, akceptował sowiecki projekt paktu o nieagresji oraz wyrażał przekonanie, że protokół dodatkowy zostanie opracowany po przyjeździe Ribbentropa do Moskwy, co powinno nastąpić najpóźniej 23 sierpnia. Stalin w telegramie do Hitlera wyraził zgodę na przylot

Ribbentropa do Moskwy w zaproponowanym ostatecznym terminie.

Hitler uznał to za swój olbrzymi sukces. 22 sierpnia oświadczył zebrany w Berchtesgaden wyższym przywódcom armii niemieckiej, że w nowo powstałej sytuacji atak Niemiec na Polskę, prawdopodobnie 26 sierpnia, nie pociągnie za sobą wybuchu wojny światowej, gdyż Wielka Brytania i Francja, których przywódców zdołał poznać na konferencji monachijskiej, ograniczą się tylko do demonstracji niezadowolenia. Hitler wyjaśniał, że początkowo chciał uderzyć na Zachód, ale doszedł do wniosku, że Polska w takim wypadku zaatakowałaby Niemcy. Układ z Sowietami wódz Trzeciej Rzeszy traktował jako czynnik odstrasżający państwa zachodnie od angażowania się po stronie Polski przez wypowiedzenie wojny Niemcom i przekształcenia tym samym konfliktu o charakterze lokalnym w wojnę światową.

W nocy z 23 na 24 sierpnia Ribbentrop i Mołotow podpisali na Kremlu dwa dokumenty datowane 23 sierpnia, które przeszły do historii pod nazwą paktu Ribbentrop-Mołotow. W pierwszym z nich była umowa o nieagresji pomiędzy Niemcami a Związkiem Radzieckim, podana następnie do wiadomości publicznej. Sygnatariusze zobowiązali się w niej do nieuczestniczenia w żadnym bloku państw, które byłoby skierowane przeciwko któremuś z nich. Związek Radziecki zapowiadał więc, że nie stanie po stronie Polski i państw zachodnich, gdyby znalazły się one w konflikcie zbrojnym z Niemcami. W dwa dni później 25 sierpnia rozmowy międzysztabowe sowiecko-brytyjskie zostały formalnie zakończone i przedstawiciele państw zachodnich wyjechali z Moskwy z pustymi rękami.

Drugim dokumentem, którego istota przeczyła nazwie jawnej umowy, był

tajny protokół dodatkowy, mający charakter układu rozbiorowego. Wspólnicy podzielili obszar państwa polskiego między siebie wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Nazwa czwartej rzeki Pisy została przez niedopatrzenie, prawdopodobnie ze względu na pośpiech w pracy redakcyjnej, pominięta w protokole dodatkowym. Stolica Polski Warszawa została w ten sposób podzielona na lewobrzeżną niemiecką część miasta i prawobrzeżną sowiecką. Do niemieckiej strefy wpływów zaliczona została Litwa i, zaś pozostałe państwa bałtyckie Łotwa i Estonia wraz z Finlandią do strefy sowieckiej. Obaj późniejsi agresorzy uznawali za uzasadnione roszczenia litewskie do polskiego Wilna wraz z przyległym regionem. Strona niemiecka akceptowała pretensje sowieckie do rumuńskiej Besarabii. Sygnatariusze układu rozbiorowego pozostawiali formalnie otwartą sprawę ewentualnego powołania w przyszłości za obopólną zgodą marionetkowego i kadłubowego państewka polskiego.

Treść tajnego protokołu już następnego dnia dotarła do ambasady amerykańskiej w Moskwie i francuskiej w Berlinie. Oba rządy amerykański i francuski nie uczyniły jednak niczego, by ostrzec polityków polskich o realnej możliwości zaatakowania Rzeczypospolitej również przez Związek Radziecki. Szczególnie sojusznicze władze francuskie powinny poczuwać się do obowiązku przekazania odpowiedniej informacji polskiemu MSZ. Ewentualne zaś podanie do publicznej wiadomości treści tajnego protokołu utrudniałoby Hitlerowi i Stalinowi rozpętanie wojny światowej.

Doc.dr hab. M. K. KAMIŃSKI

Instytut Historii PAN

za: "Słowo" - Dziennik Katolicki (21.08.94)

KOMENTARZ AFERY



Sejmowa sala świeci pustkami, rządowa "Lancia" Aleksandra Kwaśniewskiego miała drobną kolizję i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że samochód nie wiózł ministra, ale jego córkę itd, itp. W kuluarach Sejmu krąży lista wysokich urzędników ministerstw i posłów, którzy poza zawodową pensją biorą jeszcze ogromne pieniądze z różnego typu rad nadzorczych spółek. Tu panuje mniej więcej równy podział pomiędzy dygnitarzy poprzednich rządów i tych nowych. Kogóż na tej liście nie ma. Polonista Michał Boni zna się na hutnictwie, obecny minister spraw zagranicznych A.

Olechowski przewodniczy Radzie Nadzorczej Banku Handlowego, W. Kuczyński siedzi w "Wedlu", szef Urzędu Ochrony Państwa (UOP) - G. Czempiński w Radzie Nadzorczej "Lot" itd, itp. Prasa i telewizja, które nie tak dawno tropiły z zaciekłością wszystkie potknięcia polityków prawicy, nabierają obecnie wody w usta. Okazuje się, że pierwsze zachłyśnięcie wolnością prasy mamy już za sobą, a różnego typu afery stały się czymś normalnym i nieinteresującym nasze mass-media. Wydaje się jednak, że pies pogrzebany jest zupełnie gdzie indziej... Mój kot, któremu przeczytałem kilka zdań tego komentarza zaczął coś mrużyć o spiskowej teorii dziejów. Z pewnością przesadza, ale krew może zalać człowieka.

Jan KCIUK

WĘGRY

A oto ostatni z długiej serii artykułów dotyczących stosunków Polski przedrozbiorowej z sąsiadami. Jest on o tyle oryginalny, że dotyczy jedyne sąsiada, z którym wedle tradycji Polska nigdy nie wojowała. Ta niemal przysłowiowa przyjaźń polsko-węgierska opierająca się również na tym, że w różnych dziedzinach oba królestwa są do siebie podobne, nie odpowiada jednak ściśle rzeczywistości: wystarczy przypomnieć sobie o najeździe księcia siedmiogrodzkiego Rakoczego podczas "Potopu" w połowie XVII wieku. Ale mimo wszystko uznać należy, że stosunki między Polską i Węgrami były przez długie wieki dobre, a nawet przyjazne, czego jednym z dowodów jest fakt, że i Polacy zasiadali na tronie węgierskim i Węgrzy na polskim.

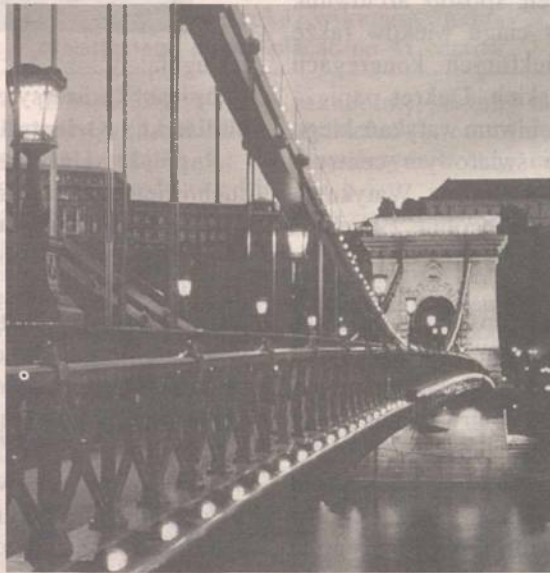
Jeśli idzie o kwestie ogólne, wypada przypomnieć, że jednolite królestwo Węgier przestało istnieć w roku 1526, po klęsce pod Mohaczem, w której zginął król Ludwik II Jagiellończyk. Potem, przez przeszło sto pięćdziesiąt lat, kraj dzielił się na trzy części: zabór turecki obejmujący cały środek Węgier, część zachodnią, która dostała się w ręce austriackich Habsburgów, a na wschodzie księstwo siedmiogrodzkie, interesuje się nadzwyczaj sprawami polskimi; mimo autonomii, nie było ono niepodległe w pełnym słowa znaczeniu, gdyż sułtan był jego najwyższym zwierzchnikiem. Cóż więc dziwnego, że wielu książąt siedmiogrodzkich (Siedmiogród nazywamy też Transylwanią) śniło, po wyborze Stefana Batorego na króla Polski, o pójściu w jego ślady (Bethlen, Rakoczy). Ale naturalnie, Jerzy II Rakoczy najeżdżając Polskę postąpił w sposób, którego nigdy nie zaakceptowałby wybitny mąż stanu, jakim był król Stefan.

Święty Wojciech szerzył chrześcijaństwo na Węgrzech, zanim zjawił się w Polsce. Współczesny polskiemu Mieszkowi Pierwszemu władca Węgier Gejza był jeszcze księciem pogańskim. Ale pod jego wpływem chrześcijaństwo zapanowało na Węgrzech niemal równocześnie z chrztem Polski, a syn Gejzy, król święty Stefan I, stał się pierwszym władcą chrześcijańskim państwa w okresie rządów Bolesława Pierwszego Chrobrego w Polsce; tenże Bolesław ożenił się z jedną z córek Gejzy.

W wieku XIII, panuje na Węgrzech Bela (czyli Wojciech IV), którego córka

Kinga (czyli Kunegunda) poślubia księcia Bolesława V - Wstydliwego. Inna z jego córek, Jolanta, żona księcia Bolesława kaliskiego, była teściową późniejszego króla Polski Władysława Łokietka. Warto przypomnieć, że córka Władysława, a wnuczka Jolanty, Elżbieta, stanie się królową Węgier poślubiając króla Karola Roberta Andegaweńskiego (czyli d'Anjou) i matką późniejszego króla Węgier i Polski Ludwika Węgierskiego.

W ten sposób dochodzimy do najwybitniejszej chyba postaci w historii stosunków polsko-węgierskich, do Jadwigi, córki Ludwika. O ile ten ostatni zwany jest "Wielkim" (Nagy Lajos) w historii Węgier, o tyle, w historii Polski, był monarchą bez zasług, a nadając szlachcie pierwszy ważny przywilej, w Koszycach, zapoczątkował zgubną serię postanowień, które doprowadzą ostatecznie do stanu anarchii przy końcu istnienia dawnej Polski. Jadwiga natomiast cieszy się



ogólnym uznaniem jako kobieta wielkich zalet, która doprowadziła do unii polsko-litewskiej i do chrztu Litwy. Przypomnieć wypada, że Jadwiga stale była tytułowana "królową" Polski, a nie królową. Nazwisko rodowe Karola Roberta, Ludwika i Jadwigi jest oczywiście pochodzenia francuskiego: należą oni do bocznej linii francuskiej dynastii Kapetyngów, linii panującej najpierw w Neapolu, później na Węgrzech, a ostatecznie i w Polsce. W historii kontaktów polsko-węgierskich, wiek XV jest bardzo ważny: w roku 1440, król Polski Władysław III (późniejszy "Warneńczyk") został wezwany

na tron węgierski: po Ludwiku Andegaweńskim była to więc druga unia personalna między oboma krajami. Niecałkowicie później, król Kazimierz IV Jagiellończyk, który poślubił Elżbietę Austriaczkę, dziedziczkę Czech i Węgier po dynastii luksemburskiej, rozciągnął, poza swym własnym państwem polsko-litewsko-ruskim, władzę Jagiellonów na Czechy i Węgry, które objął w posiadanie najstarszy królewicz polski, Władysław, a po nim jego syn, Ludwik II. Jagiellonowie, na tronach polskim, czeskim i węgierskim, rządili więc wielką częścią Europy Środkowej, tak że Kazimierzowi IV Jagiellończykowi można przypisać inicjatywę utworzenia "imperium jagiellońskiego". A rządy Władysława i Ludwika II na Węgrzech (1490-1526), chociaż nie są nowym przykładem unii personalnej z Polską, zbliżają jednak szczególnie państwo węgierskie do polskiego.

Pierwszą żoną Zygmunta Starego była księżniczka siedmiogrodzka (a więc węgierska) Barbara Zapolya. W roku zaś 1576, królem Polski został wybrany książę siedmiogrodzki Stefan Batory, wielki mąż stanu, wielki wódz i pogromca Moskwy, jeden z najznakomitszych monarchów Polski. Rządził niestety tylko jedenaście lat, ale mówi się o nim z równie jednomyślną czcią jak o królowej Jadwidze. On to założył uniwersytet wileński, za jego czasów tworzył Jan Kochanowski, mistrz klasycznej polszczyzny.

Nie ma się po co rozwodzić nad najazdem Rakoczego, o którym już mówiłem; ale trzeba przypomnieć ostatnie chyba ważne wydarzenie polsko-węgierskie, a mianowicie bitwę pod Parkanami pod koniec roku 1683, która kończy się zwycięstwem Sobieskiego nad Turkami w dwadzieścia siedem dni po sławnej odsieczy wiedeńskiej. Zwycięstwo to było pierwszym krokiem do odzyskania przez Węgry pełnej niezależności od Turków. Zjednoczenie kraju, po 173 latach rozbicia na trzy części, doszło jednak do realizacji pod berłem Habsburgów. Po Parkanach, Jan III opuszcza Węgry nie chcąc rywalizować z domem austriackim, a równocześnie Polska przedrozbiorowa znika właściwie z historii swego południowego sąsiada, z którym, po I Wojnie Światowej, nie odzyska nawet wspólnej granicy.

Jan MYCIŃSKI

- WATYKAN - STOLICA APOSTOLSKA (V)

Centrum nauki, kultury i sztuki

W 1960 roku cały obszar Watykanu został wpisany do "Międzynarodowej konwencji dóbr kultury będących pod specjalną ochroną na wypadek konfliktu zbrojnego", co stanowiło oficjalne uznanie jego dziedzictwa kulturowego za szczególnie cenne. Zapis ten dotyczy wszystkich dóbr kultury i sztuki watykańskiej w sposób kompleksowy. Oto ich charakterystyka.

Biblioteka Apostolska w Watykanie słynie z kolekcji kodeksów i manuskryptów o wyjątkowym znaczeniu historycznym.

Powstała w 1475 r. już po śmierci jej pomysłodawcy, papieża Mikołaja V (1447-1455). Zbiory tej słynnej biblioteki ocenia się obecnie na ponad 160 tys. dzieł rękopiśmiennych, 700 tys. druków, oraz 100 tys. grafik i map. W zależności od tej instytucji pozostaje **Gabinet Numizmatyki** posiadający najbogatszą kolekcję monet papieskich oraz rzymskich z okresu republiki, a także zbiór szkiców i rysunku. W uzupełnieniu należy dodać, że w Watykanie działa znana **Szkoła Bibliotekoznawstwa**.

W latach 1611-1614 papież Pius V wprowadził praktykę, iż wszystkie kopie bulli papieskich od XIII wieku począwszy, miały trafiać do zainicjowanego w ten sposób archiwum. **Tajne Archiwum Watykanu** objęło w ciągu wieków także zasoby innych archiwaliów, m.in. niektórych kongregacji Stolicy Apostolskiej i nuncjatur papieskich. Dekret papieża Leona XIII z 1881 r. otworzył zbiory archiwum watykańskiego dla uczonych; stało się ono wkrótce światowym centrum badań naukowych. Na tej bazie utworzono w Watykanie znakomitą **Szkołę Archiwistyki**, znaną szczególnie z badań i studiów w zakresie paleografii i dyplomatyki.

Również inne dziedziny wiedzy uległy dynamicznemu rozwojowi. **Papieska Akademia Nauk** założona w 1936 r. przez papieża Piusa XI stała się instytutem badawczym o światowym prestiżu, m.in. na polu nauk doświadczalnych i matematycznych. Siedziba tego wybitnego centrum naukowego znajduje się w Ogrodach Watykańskich.

Reforma kalendarza gregoriańskiego zainicjowana z polecenia papieża Grzegorza XIII (1572-1585) wiązała się z budową **obserwatorium astronomicznego**, pierwotnie rezydującego w tzw. Wieży Wiatrów. Za czasów Piusa XI przeniesiono je do willi papieskiej w Castelgandolfo, gdzie zadbano o wyposażenie w nowoczesne instrumenty i dodano laboratorium astrofizyki.

Watykan posiada własne **wydawnictwo Vatican Polyglot Press i drukarnię**. Pismem codziennym Stolicy Apostolskiej od 1861 jest "**L'Osservatore Romano**", przynoszące wiadomości religijne i polityczne, oraz w części oficjalnej drukujące papieskie wystąpienia, dokumenty i wieści dotyczące Stolicy Apostolskiej. Od 1934 r. ukazuje się również ilustrowany tygodnik "**L'Osservatore della Domenica**". Działa także **Służba Prasowa Watykanu** obsługująca akredytowanych dziennikarzy z całego świata.

Nie sposób pominąć faktu, że w Rzymie poza Watykanem działa szereg Instytutów Papieskich w zakresie studiów teologicznych i kościelnych. Wśród nich na wyróżnienie



zasługują:

- **Papieski Uniwersytet Gregoriański**, oraz **Papieski Instytut Bibliistyki i Orientalistyki**.

- **Papieski Uniwersytet Laterański** przeznaczony dla duchowieństwa rzymskiego.

- **Papieski Uniwersytet św. Tomasza z Akwinu** prowadzony przez OO. Dominikanów oraz **Papieski Instytut św. Anzelma** kierowany przez OO. Benedyktynów.

Wśród czołowych instytucji naukowych sytuujących Watykan w gronie prestiżowych centrów badawczych należy także wymienić **Papieskie Instytuty Muzyki Sakralnej, Archeologii Chrześcijańskiej i Studiów Arabskich**.

Zabytki sztuki, niezwykle bogate i cenne zbiory muzealne oraz Radio Watykan działające od 1931 r. dopełniają wizerunku Stolicy Apostolskiej - jednego z najpoważniejszych światowych centrów nauki, kultury i sztuki.

W konkluzji należy zaznaczyć, że mecenat Papiestwa w zakresie kultury i nauki sięga tradycją późnego antyku wzrastając ustawicznie. W początkach ery nowożytnej papieski Rzym stał się wręcz światową stolicą sztuki, kontynuując dzieło ochrony niezmiernego dorobku artystycznego Rzymu, aż do czasów współczesnych. W XX wieku Stolica Apostolska wspiera zwłaszcza te dziedziny kultury i sztuki, które bezpośrednio świadczą o misji ewangelizacyjnej Kościoła (np. **Muzeum Etnologii i Misjonarstwa** oraz **Kolekcja Współczesnej Sztuki Religijnej**, utworzone przez Pawła VI). Stosunek Watykanu do nauki, kultury i sztuki jasno wyraził papież Mikołaj V, uczyony - humanista z czasów Renesansu mówiąc: "**Czcijmy ludzi nauki, ponieważ są na tej ziemi skarbnicą prawdy wieczystej**".

Dariusz DŁUGOSZ

FAKTY * FAKTY * FAKTY *

Uroczystości 53 rocznicy śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbe

Dnia 14 sierpnia w Niepokalanowie odbyły się, z udziałem pielgrzymów z Polski, Japonii i Niemiec uroczystości 53 rocznicy męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Kolbe.

Abp Tadeusz Gocłowski mówił w homilii o św. Maksymilianie jako "geniuszu miłości", który - działając w dobie dwóch

kataklizmów: ideologii komunistycznej i hitlerowskiego nazizmu - sięgał do dwóch źródeł: "do potęgi Boga przez Niepokalaną i do twórczej inteligencji człowieka". Metropolita gdański przypomniał, że św. Maksymilian, doceniając potęgę Kościoła tkwiącą w sakramentach i Słowie Bożym, wiedział, iż Kościół nie

może lekceważyć środków masowego przekazu, takich jak książka, prasa, radio, nawet telewizja, którą święty się interesował. W stosowaniu tych środków w dziele ewangelizacji św. Maksymilian okazał się mistrzem. "Dziś Maksymilian i pod tym względem musi być naszym wzorem. Potędze zła płynącego z mediów społecznych trzeba przeciwstawić ideał dobra i to we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia, zwłaszcza, gdy chodzi o rodzinę i młode pokolenie Polaków" - mówił abp T. Gocłowski.

W Rocznicę I Powstania Śląskiego

75. rocznicę I Powstania Śląskiego uczczono 16 sierpnia w Mysłowicach uroczystą Mszą św. koncelebrowaną przez metropolitę katowickiego, abp Damiana Zimonia i bp Gerarda Kusza - siostrzeńca przywódcy powstania Alfonsa Zgrzebnioka. Eucharystia była częścią uroczystości powstańczych, które odbywały się m.in. z udziałem władz państwowych i lokalnych z premierem Waldemarem Pawlakiem na czele oraz z udziałem

biskupa ewangelicko-augsburskiej diecezji katowickiej, Rudolfa Pastucha.

"Fenomen powstań śląskich polegał na tym, że ich sprawcami byli zwykli robotnicy i chłopi. Nie znali szlacheckich tradycji walk wyzwoleniczych. Nie walczyli o władzę. Chodziło im raczej o szacunek. Chcieli, by szanowano ich godność narodową, a przede wszystkim religijną. Składamy im hołd i modlimy się o miłość i sprawiedliwość społeczną dla mieszkańców tego regionu i dziś" - powiedział w kazaniu abp Zimoń.

Mniejszy dług

Banki prywatne zrzeszone w Klubie Londyńskim zgodziły się na zredukowanie polskiego zadłużenia o połowę - poinformował wicepremier i minister finansów Grzegorz Kołodko. Porozumienie w tej

sprawie ma być podpisane w połowie września br. Blisko 500 bankom zrzeszonym w Klubie Londyńskim jesteśmy winni ponad 13 mld dolarów. Negocjacje w tej sprawie toczyły się od 4 lat.

Jeszcze w tym roku wykupimy jedną czwartą tego długu, płacąc po 41 centów

za jednego dolara. Pozostałe należności mają być zamienione na obligacje.

Na wykupienie długu i spłaceniu odsetek - zdaniem Kołodki - potrzeba będzie 2 mld dolarów.

Coraz mniej dzieci

Z każdym rokiem maleje w Polsce liczba zawieranych małżeństw. W ub. r. zawarto ich zaledwie 208 tys. Jak wynika z danych opublikowanych przez GUS, na początku lat 80. na każdy 1 tys. ludności przypadało prawie 9 nowo zawartych małżeństw, w 1993 r. niewiele ponad 5. Maleje liczba małżeństw zawieranych w

mieście (5 na 1000 mieszkańców), jak też na wsi (6 na 1000 mieszkańców).

Na początku lat 80. współczynnik ten wynosił odpowiednio 9 i 8,5.

Szczególnie niepokojącym zjawiskiem, o którym coraz głośniejszą zaczynają mówić demografowie i politycy społeczni, jest coraz mniejsza liczba żywych urodzeń. Jak podaje GUS, w 1993 r. zarejestrowano ich zaledwie 493 tys., o blisko 228 tys.

mniej niż w 1983 r. Coraz mniej dzieci rodzi się tak w miastach jak i na wsi. W ciągu ostatnich 10 lat liczba urodzeń zmniejszyła się o ponad 1/3.

Lata 1993 - 1994 są okresem głębokiej depresji urodzeniowej. Ubiegły rok był piątym z kolei, w którym, jak określają demografowie, "poziom reprodukcji ludności", nie gwarantuje nawet prostej zastępowalności pokoleń.

PORADY * PORADY * PORADY

Szanowna Pani Mario,

Myślę, że mój problem jest wyjątkowy i że chyba nic tu nie można poradzić. Mój mąż cztery lata temu wyjechał do Francji. Byliśmy małżeństwem wzorowym, kochającym się. Bardzo sobie ufaliśmy. Ponieważ córka nasza chodziła do szkoły w Polsce, postanowiliśmy, aby ukończyła szkołę średnią tam, a tu zapisała się na studia. Jest uzdolniona plastycznie. Mąż przyjeżdżał na wakacje do domu. Wszystko było w porządku. Kiedy córka skończyła liceum i przyjechałyśmy na stałe do Paryża, mąż, który był zawsze najczulszym mężem i ojcem od momentu naszego przyjazdu na stałe bardzo się zmienił. Mało się interesuje mną i córką, za którą tak tęsknił. Nie mogę pojąć co się stało. Jest dla nas obojętny, a nawet obcy. Nie możemy się odnaleźć. Ja zlikwidowałam wszystkie swoje sprawy zawodowe i

majątkowe w Polsce. A tu okazało się, że znalazłam się z mężem, obcym mi dziś człowiekiem. Co mam robić z sobą? Na szczęście córka dobrze sobie radzi w gronie rówieśników. Ja pozostałam sama. Jestem bardzo nieszczęśliwa. Nie znam języka, nie mam nikogo, nie pracuję. (...) Całe dni rozmyślam nad moim zamowanym życiem. Ani pozostać tu, ani wyjechać, bo w Polsce nic nie mam, nawet mieszkania. Myślę, że mąż znalazł sobie inną kobietę, bo w domu bywa gościem, a żadne rozmowy i awantury nie przynoszą skutku. Co mam robić?

Zofia.

Pani Zofio!

Można powiedzieć, że wyzwala Pani los. Nawet najszczęśliwszego małżeństwa, najlepiej dobrane, nie można wystawiać na taką próbę.

Cztery lata rozłąki spowodowały, że

staliście się sobie ludźmi prawie obcymi. Spotkania wakacyjne, to zbyt mało, aby związek przetrwał. Cóż można Pani poradzić? Skoro zlikwidowała Pani w Polsce wszystkie swoje sprawy, trzeba zakasać rękawy, nauczyć się języka francuskiego i pomóc córce, aby jej adaptacja była lżejsza. Radziłabym też nie robić awantur mężowi, one bowiem nigdy niczego nie załatwią, ale drogą cierpliwości krok po kroku pozyskiwać go dla rodziny. Skoro Panią tu sprowadził, to może nie wszystko stracone. Jednakże musi Pani uaktywnić się życiowo. Jeżeli nawet Pani nie musi zarabiać, mąż zabezpiecza Panią i córkę finansowo, to może znajdzie Pani jakieś zajęcie w pracy społecznej. Duże są potrzeby w Paryżu, a być może Pani mąż przekona się, że lata przeżyte wspólnie pozostawiły ślady uczuć, skoro - jak Pani pisze - byliście małżeństwem o silnym związku uczuciowym. Życzę Pani cierpliwości i wytrwałości.

Maria Teresa LUI

ZE ŚWIATA



■ 4 lata po zburzeniu muru berlińskiego ostatni żołnierz rosyjski opuścił Niemcy. Za przyspieszenie o 4 miesiące terminu ewakuacji Niemcy dostarczyły Moskwie dodatkowe miliony marek. Rosjanie opuścili także Łotwę (pozostawiono 1 bazę wojskową) i Estonię. Z Estonii żołnierze wyjechali 2 dni wcześniej, ale też Tallin nie dysponuje taką gotówką jak Berlin.

■ Pokój w Irlandii. IRA podjęła decyzję o zawieszeniu walki zbrojnej.

■ Premier E. Balladur opowiedział się za zwołaniem w najbliższych miesiącach spotkania premierów Francji, Niemiec i Polski. Tematem spotkania mają być nowe projekty polityczne.

■ Przygotowania do inwazji USA na Haiti zostały zakończone. Konferencja Episkopatu Haiti opowiedziała się przeciw zbrojnym działaniom pod egidą ONZ.

■ Czechi opowiadają się zdecydowanie za własną drogą wchodzenia do Unii Europejskiej bez łączenia się z innymi krajami postkomunistycznymi.

■ Zgodnie z oczekiwaniami Serbowie z Bośni odrzucili w referendum warunki nowego planu pokojowego i podziału republiki.

■ USA są gotowe przyznać Kubańczykom 20 tys. wiz imigracyjnych rocznie w zamian za powstrzymanie fali uchodźców uciekających z wyspy na łodziach.

■ RFN i Litwa podpisały porozumienie o współpracy wojskowej i szerokiej wymianie informacji.

■ W Bułgarii opozycja wniosła po raz siódmy wniosek o votum nieufności wobec rządu L. Berowa.

■ 25. rocznicę dojścia do władzy w Libii M. Kadhafiego uczczono w Tripolisie deptaniem flag USA, Wielkiej Brytanii i Francji oraz defiladą czołgów.

REWOLUCJA, EWOLUCJA, RESTYTUCJA

Jednym z najważniejszych wydarzeń ostatniej tygodni jest dla mnie zbliżająca się właśnie konferencja demograficzna w Kairze. Zalecenie aborcji jako głównego środka regulacji urodzin i ograniczenie przyrostu naturalnego w świecie jest przecież niczym innym jak holocaustem, którego skutki przekroczą ludobójstwo II wojny światowej. Powszechnie znane jest negatywne stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec srokurowanej przez "postępowych Amerykanów" debaty w Kairze. Zdrowego zmysłu nie zatraciły także kraje muzułmańskie, które głośno mówią, że aborcja jest sprzeczna z zasadami ich religii. Zdziczały świat twardo jednak będzie domagał się "postępu". Wspólne stanowisko Watykanu i państw muzułmańskich jest tylko dodatkowym argumentem dla postępowców, którzy wskazują na wspólne stanowisko wszystkich fundamentalistów.

Ten dość prymitywny zabieg propagandowy znalazłem niedawno także w "Gazecie Wyborczej", która oznajmiła, że do sprzeciwu komunistów przyłączył się Front Narodowy. Niby prawda i wór z ekstremizmami dziennikarzowi się sprytnie zamyka, ale nie cała. Pismo FN wspomina niedawną rocznicę śmierci Mr Renault w więzieniu oswobodzonego od Niemców Paryża. To właśnie prasa komunistyczna i ich deputowani zaszczyli właściciela zakładów, który w więzieniu nie otrzymał na czas pomocy lekarskiej i zmarł. Renault padł ofiarą nagonki na kolaborantów, przy czym jego wina w społeczeństwie nie należała bynajmniej do poważnych. Czym innym jest stanowisko FN, czym innym komunistów, dla których upaństwowione zakłady są symbolem jedynie słusznej formy własności.

Zostawmy jednak francuskie rozliczenia 50-lecia wyzwolenia samym Francuzom. Wraz z kolorowym folderem Krakowa rozdawanym na liniach PLL "Lot" proponuję przenieść się do kraju. Z wielojęzycznej publikacji zachwalającej uroki Krakowa wyłowilem tekst w języku francuskim ostrzegający turystów, że Kraków "comme toutes les grandes villes" ma wiele miejsc, w których można postradać pieniądze jeśli już nie więcej. Publikacja odradza spacerów po Plantach w porze wieczornej, odwiedzania okolic dworca i placów handlowych. Niby słusznie, bo miejsca te rzeczywiście do bezpiecznych nie należą, ale jakoś nie jestem sobie w stanie wyobrazić paryskiego przewodnika odradzającego spacerować po Pigalle, a nawet Barbes. Bezpieczeństwo krajowych miast jest

ciągle zagrożone. Wołomin, Pruszków, to obecnie w świadomości społecznej nie nazwy podwarszawskich miast, ale określenia zwalczających się gangów. Korupcja w samej policji, przestępstwa popełniane na więziennych przepustkach, haracze, Rosjanie, Czeczeńcy i kto tam jeszcze... Swoją drogą Janusz Korwin-Mikke, zauważa nie bez racji, że "opieka" mafii jest znacznie tańsza niż "opieka" państwa, którego urzędnicy zajmują się głównie wymyśleniem coraz nowych dróg uzupełnienia budżetu państwa. Państwowy rozbój na obywatelach jest czyniony jednak zgodnie z ustalonymi prawami, choć wbrew logice. Ta ostatnia podpowiada, że bogactwo kraju mierzy się zamożnością jego obywateli, a nie zasobami budżetu. Gdyby ta dygresja mogła chociaż wylumaczyć nieudolność działających policji, można by się jeszcze zastanawiać. Tymczasem "budżetowa" policja jest coraz bardziej bezradna wobec "prywatnych" gangsterów dysponujących lepszą logistyką, sprzętem itd. Gdzie więc tkwi błąd? Czy jest to tylko niedobór środków materialnych lub proces związany z przekształceniami systemowymi? Otóż wydaje się, że nie. Do znudzenia będę powtarzał tezę, że zmiany w większości struktur MSW były jedynie kosmetyką. Starzy "fachowcy" biorą po staremu, nowi szybko przyuczają się do zawodu.

Wprowadzono trochę "amerykanizmów" w rodzaju "koloniarek", nowoczesnego sprzętu, szkolenia i to właściwie wszystko. A ja wołałbym przedwojennego "stojkowego" znającego lepiej swoje zadania i uprawnienia od dzisiejszego aspiranta. O porównanie ideowości tych funkcjonariuszy i zaangażowania na rzecz Rzeczypospolitej nie ma się nawet co kusić. "Okragły stół" i brak pełnej lustracji to przyczyny, które legły u takiego stanu rzeczy. Po 1917 roku Dzierżyński organizujący CzeKa nie opierał się w swojej działalności na agentach "Ochrony", a jeśli już, to używano ich wyłącznie jako "narzędzi". Kolejne mutacje CzeKa to NKWD i KGB, którym przecież trudno odmówić właśnie "fachowości". Wzorów tych nie polecam do naśladowania, jeżeli jednak żyjemy od 1989 r. podobno w nowym już Kraju to przydałaby się przynajmniej szczątkowa forma podkreślenia takiej "rewolucji". Póki co, nie widać nawet "ewolucji", a ostatnie nominacje w polskim wywiadzie wskazują nawet na "restytucję" potomków Dzierżyńskiego.

Bohdan USOWICZ

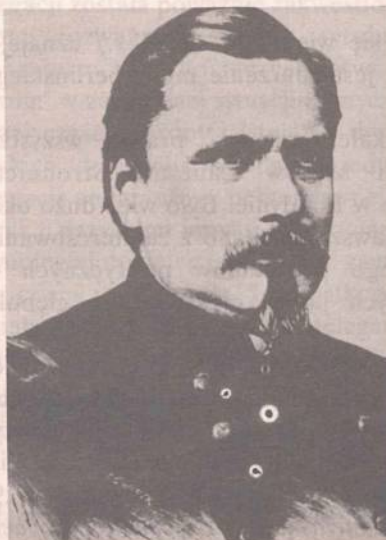
Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

USA

■ "Urbanator" to tytuł najnowszej płyty Michała Urbaniaka mieszkającego od ponad 20 lat w Stanach Zjednoczonych, polskiego skrzypka i saksofonisty jazzowego. Wydawcą płyty jest firma *Hip Bop*, będąca oddziałem koncernu *Silva Screen Records*. Nagrania dokonano w studio *Hell's Kitchen* w Nowym Jorku.

■ W lipcu br. minęła 170 rocznica urodzin Włodzimierza Bonawentury Krzyżanowskiego, generała Armii Północnej w wojnie secesyjnej Stanów Zjednoczonych.



Włodzimierz Krzyżanowski urodził się 8.VII.1824 roku we wsi Rożnowo pod Obornikami (woj. poznańskie). Zamieszany w przygotowania do powstania musiał opuścić w 1846 Polskę i wyjechać do Stanów Zjednoczonych. Podczas wojny secesyjnej, którą rozpoczął jako zwykły żołnierz, walczył w Armii Północnej dochodząc do stopnia generała. Był organizatorem i dowódcą 58. Pułku Strzelców Nowojorskich, zwanego Polskim Legionem. (regiment był mieszanką wszystkich narodowości europejskich, w którym Polacy stanowili liczną grupę). Podczas wojny wykazał duże zdolności jako dowódca szczególnie w bitwach pod Bull Run, Gettysburgiem (gdzie znajduje się tablica pamiątkowa ku jego czci), Atlantą i Savannah. Krzyżanowski walczył do końca, do kapitulacji i upadku Konfederacji. Wystąpił z armii w 1865 roku. Po krótkim pobycie w 1864 roku na Alasce, gdzie był prawdopodobnie jej

pierwszym gubernatorem, przeniósł się do San Francisco. W 1878 wrócił do Waszyngtonu, gdzie przez dwa lata był dyrektorem Departamentu Skarbu, po czym został oddelegowany jako inspektor celny do miasta Aspinwall w Przesmyku Panamskim. W 1886 założył w Nowym Jorku Stowarzyszenie Pomocy dla Emigrantów Polskich. Zmarł 31 stycznia 1887 roku w Nowym Jorku.

WŁOCHY

■ Według polskich służb konsularnych, liczba Polaków przebywających nielegalnie we Włoszech dochodzi do 100 tysięcy. Każde większe redukcje w zakładach pracy odbijają się polską falą we Włoszech. Ojciec Stanisław Hejmo dyrektor Duszpasterskiego Ośrodka dla Pielgrzymów Polskich "Corda Cordi" w Rzymie twierdzi, że *"nasi rodacy wierzą naiwnie, iż po przyjeździe do Rzymu wystarczy sięść na placu św. Piotra, a zaraz ktoś zaproponuje pracę. Ludzie wyruszają z Polski po skarby Kolchidy, a na miejscu muszą walczyć o przeżycie każdego dnia"*.

■ Znany polski pisarz mieszkający we Włoszech Gustaw Herling-Grudziński otrzymał w czerwcu br. prestiżową nagrodę literacką Premio Viareggio Internazionale. Wysokość nagrody: 25 mln lirów.

POLSKA

■ W lipcu 1995 roku odbędą się w Krakowie VIII Polonijne Igrzyska Sportowe organizowane przez Stowarzyszenie "Wspólnota Polska". Wszelkich informacji dotyczących Polonijnych Igrzysk udziela: Biuro Organizacji Igrzysk Polonijnych 31-008 Kraków, Rynek Główny 14, tel. 12/ 2261158, lub 12/226341; fax 12/224355; tlx 326770.

KAZACHSTAN

■ Bez względu na okoliczności i proponowane w Polsce warunki, z Kazachstanu gotowych byłoby natychmiast wyjechać do Polski 10, a może i 20 tysięcy rodaków. Z myślą o powrocie nosi się zapewne więcej niż pięćdziesiąt tysięcy - szacuje Franciszek Bogusławski, przewod-

niczący powstałego w kwietniu tego roku i już zarejestrowanego Związku Polaków w Kazachstanie.

WIELKA BRYTANIA

■ Ukazał się kolejny (111) numer "Fotoramy" wydawanej od trzydziestu pięciu lat w Londynie przez Edwarda Wojtczaka.



Numer w większości poświęcony sylwetkom Prezydenta RP Edwarda Raczyńskiego i gen. Władysława Sikorskiego. Tę wspaniałą kronikę fotograficzną Polaków w świecie można dostać w polskich księgarniach w Londynie lub zamówić w redakcji "Fotoramy" (240 King Street, London W60RF). Cena jednego egzemplarza 2 funty (plus koszty przesyłki).

DANIA

■ Od 1985 roku dyrektorem Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze jest prof. dr Eugeniusz Kruszewski mieszkający od dwudziestu lat w Danii. Prof. Kruszewski pochodzący rodem ze Zbąszynia, ukończył studia w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Sopocie i Instytucie Ekonomii w Kopenhadze. Doktorat i habilitację uzyskał na PUNO w Londynie. Nominację profesorską tego uniwersytetu otrzymał w 1985 roku. Jest autorem licznych artykułów naukowych, recenzji oraz książek: "Problemy osadnictwa Polaków w Danii 1893-1930", "Duńska kandydatura do polskiego tronu 1673-1674" "Małe państwa w stosunkach międzynarodowych" i "Akcja kontynentalna w Skandynawii 1940-1945". Założyciel i członek zarządu Towarzystwa Polskiego w Danii oraz prezes Rady Powierników Fundacji Instytutu Polsko-Skandynawskiego w Kopenhadze. Laureat nagrody pisarskiej SPK (Londyn) w 1992 roku.

ŚMIERĆ WOJCIECHA WASIUTYŃSKIEGO

POGRAŻA RUCH NARODOWY W ŻAŁOBIE



W piątek, 19 sierpnia 1994 r. zmarł w Nowym Jorku, w wieku 84 lat Wojciech Wasiutyński, doktor prawa Uniwersytetu Warszawskiego, publicysta, pisarz polityczny, dziennikarz. Jego śmierć jest wielką i niepowetowaną stratą dla całego Ruchu Narodowego oraz dla polskiej kultury.

W młodości Wasiutyński był związany z obozem Narodowo-Radykalnym, lecz tuż przed wojną zerwał z nim. W tym czasie pisze w tygodniku literackim "Prosto z Mostu" i w "Wieczorze Warszawskim". Już wówczas daje się poznać jako doskonały pisarz. Gdy los wojenny rzuca go do Francji, dość szybko łączy się tutaj ze Stronnictwem Narodowym, kierowanym przez prezesa - dr Tadeusza Bieleckiego. Po klęsce Francji w czerwcu 1940 r., w ramach organizacji, współredaguje "Biuletyn Narodowy".



od lewej: W. Wasiutyński, A. i St. Łucy

Wasiutyńskiego poznałem bliżej 13 kwietnia 1941 r., kiedy to przyjechał z Lyonu, na moje zaproszenie, wraz z J. Baranieckim, na urządzone przeze mnie "święcone" dla Koła Narodowców w schronisku w Voiron pod Grenoble. Pomimo ograniczeń żywnościowych, grupa młodych z seniorem, generałem St. Śliwieńskim zasiadła do stołu w największym pokoju w hotelu. Wasiutyński przedstawił zebranym sytuację polityczną w sposób realistyczny i przejrzysty pomimo chwilowego "pokoju". Podczas całego wieczoru okazał się miłym i pełnym werwy biesiadnikiem. Później, często widywałem Wasiutyńskiego, gdy zamieszkałem na stałe w Lyonie.

Oprócz tajnego "Biuletynu Narodowego", redagował on, z pomocą Narodowców, "Materiały Tygodniowe" i "Materiały Miesięczne" dla polskich żołnierzy zgrupowanych w obozach przez władze francuskie. Ze strony polskiej, odpowiedzialnym za tych żołnierzy był gen. Juliusz Kleeberg do czasu swego "przymusowego" wyjazdu z Francji. Zresztą Wasiutyński również zagrożony aresztowaniem w 1942 r. zostaje "ewakuowany" z południa Francji na Gibraltar drogą morską, a następnie do Wielkiej Brytanii.

W wojsku, w Szkocji, zgodnie ze swoją specjalnością dostaje się do prasy, a następnie jako dowódca sekcji prasowej

Pierwszej Dywizji Panczernej gen. Maczka, idzie jej trasą do Niemiec i dzieli jej los, chyba do 1947 r. Uważając za konieczne napisanie historii politycznej przez polityka, wydaje w 1946 r. w Monachium "Tysiąc lat polityki polskiej". Po kilku latach pobytu w Anglii, osiedla się w końcu w Stanach Zjednoczonych, gdzie pisuje do prasy amerykańskiej i anglosaskiej. Współpracuje z Radiem "Wolna Europa". W londyńskim "Polskim Dzienniku" czytelnicy często rozpoczynają czytanie gazety od artykułu Wasiutyńskiego.

Publikuje m.in. "Ruiny i fundamenty" (1947), "Listy o ludziach" (1955), "Nowy Świat" (1967), "Źródła Niepodległości" (Nowy Jork - 1977, w Polsce - 77/78 - poza cenzurą), "Czwarte pokolenie" (1982),...

W broszurze "Millenium - Tysiąclecie Polski Chrześcijańskiej" zastanawia się "co Polsce dało chrześcijaństwo, a co Polska dała Chrześcijaństwu" i stwierdza, że korzyści i zasługi są wspólne.

W publikacji "Skończył się wiek XX" (1991 r.) uznaje, że znaczącym jego końcem jest zburzenie muru berlińskiego i żelaznej kurtyny.

Z Wasiutyńskim spotykałem się na prawie wszystkich Zjazdach Delegatów i Mężów Zaufania Stronnictwa Narodowego, przeważnie w Londynie. Było więc dużo okazji do dyskusji i rozmów. Zawsze słuchano z zainteresowaniem poruszanych przez niego problemów politycznych czy ideowych, przedstawianych jasno, ciekawie, po głębokim przemyśleniu.

Wręcz z wolnością życia politycznego w Polsce, Wojciech ponownie włącza się w odnowę organizacji narodowych w kraju. Jeździ do Polski, występuje publicznie, spotyka znanych, a także i nowych polityków narodowych. Pisze bardzo dużo. Po spotkaniu ze Stefanem Kisielewskim w 1989 r. tenże powiedział: "Wasiutyński po wszystkich potopach i trzęsieniach ziemi pozostał sobą (...). Polak światowy, patriota i prawicowiec kontynuujący znakomitą szkołę geopolityczną Dmowskiego, ale jednocześnie głęboko świadomy nieodwracalnych zmian, jakie zaszły na globie i w Polsce. Już nie "słoń a sprawa polska" lecz patriotyczny realizm, sięgający do tradycji "ruchu narodowego"".

W czasie naszego pobytu z małżonką w Nowym Jorku, dom Państwa Wasiutyńskich był dla nas zawsze serdecznie i gościnnie otwarty. Pani Halina napisała w swoim czasie, że jest bardzo zaniepokojona o zdrowie Wojciecha. Przejął się głęboko wynikami wyborów we wrześniu 1993 r. Wpadł na długo w prawdziwe przygnębienie, a zdrowie gwałtownie załamało się. Prawdopodobnie, mocno zaangażowany uczuciowo i politycznie w sprawy krajowe nie mógł przyjąć przegranej organizacji narodowych, a zwłaszcza Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego prof. Wiesława Chrzanowskiego. Ponadto "postkomuniści" tryumfowali.

Na początku roku 1993, Wojciech Wasiutyński został odznaczony w Konsulacie RP w Nowym Jorku, w imieniu prezydenta Lecha Wałęsy, Złotym Orderem Zasługi.

Ze smutkiem tracę wiernego, od czasów wojny, przyjaciela.

Stanisław ŁUCKI

SPOTKANIE FORUM EUROPEJSKIEGO LUBLANA (SŁOWENIA) - LIPIEC 1994

Było to już 13 spotkanie "Forum", choć po raz pierwszy w kraju do niedawna komunistycznym. Ostatnie odbyły się: Paryż (1986), Freising (1988), Wiedń (1990) i Antwerpia (1992).

Temat obecnego spotkania był ogromnie atrakcyjny i ważny: "Wizja chrześcijańska solidarności - Solidarność jako droga do stworzenia bardziej ludzkich społeczeństw europejskich". Tematyka ta warta jest szerokiego omówienia i dyskusji.

Dla delegacji polskiej z Zachodniej Europy najważniejszą i najtrudniejszą była Sesja Statutowa: pomimo szczerego zaangażowania w solidarnościową tematykę spotkania, sytuacja naszej delegacji została poważnie zakwestionowana; rozważano sprawę tytułu i charakteru naszego uczestnictwa w "Forum" w zmienionej sytuacji politycznej naszej części Europy i istnienia dwóch polskich delegacji. Obecność jedynej delegacji emigrantów, pełnoprawnej na równi z wszystkimi innymi delegacjami i równoległej do delegacji z Polski zawsze była czymś wyjątkowym. Tę wyjątkowość chciała usunąć spora grupa delegatów nam przeciwnych, a pochodzących ze

środowisk o tendencjach zdecydowanie krytycznych wobec Ojca świętego. Tendencje te ujawniły się również w obecnym spotkaniu, zwłaszcza w narzuconej uczestnikom "Forum", w ostatnim dniu spotkania, dyskusji nad dokumentem papieskim mówiącym o roli kobiety w Kościele: posypały się wypowiedzi bardzo krytyczne, dezaprobujące ten dokument Ojca świętego. Obydwie delegacje polskie wraz z nielicznymi delegacjami z innych krajów, stanęły zdecydowanie w obronie nauki Ojca świętego w tej dziedzinie.

Na trudną debatę dotyczącą naszego statusu, przyszliśmy solidnie przygotowani. I w końcu: "Veni, vidi, Deus vicit" (Przyszedłem, zobaczyłem, Bóg zwyciężył).

Nasz status dotychczasowy pozostaje pełnoprawny i nie zmieniony, a po tak szerokiej dyskusji jest niemal pewne, że nie będzie już kwestionowany w przyszłości.

Decydującymi elementami okazały się: 1. List Ks. Biskupa Józefa Życińskiego, przewodniczącego Komisji Episkopatu Polski do spraw Laikatu, popierający

naszą odrębność.

2. Fakt, że delegacja nasza jest wylaniana z Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej, a nasz opiekun i przewodniczący Rady, Ks. Arcybiskup Szczepan Wesoły rezyduje w Rzymie, a więc poza Krajem.

3. Wydanie wraz z delegacją z Polski (pod przewodnictwem red. Stefana Wilkanowicza) wspólnej, bardzo zdecydowanej deklaracji, odczytanej na Sesji Statutowej.

4. Obecność na obradach (choć nie na Sesji Statutowej) Ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, delegata Konferencji Biskupów Europy, który poparł nasze stanowisko, wynikające z odrębnych sytuacji duszpasterskich.

Skład delegacji z Polski: Stefan Wilkanowicz (przewodniczący), Krzysztof Gurba i Jacek Urbaniec.

Skład delegacji z Europy zachodniej: Olgierd Stepan (przewodniczący), Włodzimierz Jędrzejowicz, Janina i Jan Łukasiewiczowie (Anglia), Piotr Małoszewski (Niemcy), Halina Szybowicz i Ks. Jan Guzikowski TChr (Francja).

oprac. Olgierd STEPAN
*Biuletyn Polskiej Rady Duszpasterskiej
Europy Zachodniej; 08.1994.*

KOMUNIKAT:

UROCZYŚĆ KOŚCIUSZKOWSKIE

24 września 1994 roku w sobotę,
w Motigny sur Loing (Seine et Marne)
ODBĘDĄ SIĘ POLSKO-FRANCUSKIE
UROCZYŚĆ KOŚCIUSZKOWSKIE

Godz. 15.00 - w miejscowym kościele parafialnym
odprawiona zostanie

Msza św. koncelebrowana, pod przewodnictwem
Ks. Prałata Stanisława Jeża
Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Godz. 16.15 - złożenie kwiatów pod pomnikiem
Tadeusza Kościuszki (jedynym we Francji).

Godz. 17.00 - w sali miejskiej, otwarcie wystawy
poświęconej życiu i działalności Tadeusza Kościuszki.

Jest to okazja do złożenia, razem z Francuzami hołdu
naszemu bohaterowi narodowemu i dobroczyńcy Francji.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

*W imieniu Organizatorów
Barbara KŁOSOWICZ*

K O M U N I K A T:

Z OKAZJI 50. ROCZNICY
POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

zostanie odprawiona, 4 października 1994 r.
w kościele Saint-Louis des Invalides o godz. 18.30
(6, Bd. des Invalides w Paryżu)

UROCZYSTA MSZA ŚW. W INTENCJI ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ I OFIAR POWSTANIA,

Pod Przewodnictwem

*Jego Emin. Ks. kard. J.M. LUSTIGER, Abp Paryża
W obecności Jego Eks. Jerzego ŁUKASZEWSKIEGO,
Ambasadora Rzeczypospolitej Polskiej
i przedstawicieli władz RP.*

Uroczystą Mszę Św. celebrować będą:

*Jego Eks. Lorenzo Antonetti, Nuncjusz Apostolski we Francji,
Jego Eks. Bp Armii Francuskiej, Michel Dubost,
Jego Eks. Bp Polowy Wojska Polskiego Sławoj Leszek Głódź,
Rektor P.M.K. we Francji Ks. Prał. Stanisław Jeż,
Kapelan kościoła St Louis, Prał. Jacques Alazard,
Ks. Prałat Witold Kiedrowski.*

*Chór Filharmonii Krakowskiej, pod dyr. Jacka Menteli wykona
fragmenty "REQUIEM" K. Pendereckiego.*

*Na tę Mszę św. serdecznie zapraszamy naszych Rodaków
(obowiązują zaproszenia).*

Polska Misja Katolicka

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

VR
voyage BARLATIER

komfort

licencja polsko-francuska n°113 156 SE STW 94

550 F - 900 F

taryfy specjalne dla grup

St Etienne LYON - 72.41.80.82 ; 74.96.31.29 ; METZ - 87.66.84.80.
DIJON - 80.47.00.95 ; ROANNE - 77.71.44.90. MINITEL 3615 POLINFO

ASSOCIATION "NAZARETH"

Kursy języka francuskiego dla początkujących (od 19.09)
i zaawansowanych (od 16.09)
3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 - do 21.00.
68 rue d'Assas (M^o:St. Placide, N-D des Champs).
Zapisy - tel. 43.03.38.33. ; 46.63.32.92.

WYSTAWA W INSTYTUCIE POLSKIM Z OKAZJI 50. ROCZNICY POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Bogusław Sonik - Dyrektor Instytutu Polskiego w Paryżu
Marek Janikowski - Konsul Generalny RP we Francji
Prof. Tadeusz Wyrwa - Prezes Samodzielnego Oddziału
Żołnierzy Armii Krajowej we Francji

ZAPRASZAJĄ NA WERNISAŻ WYSTAWY FOTOGRAFICZNEJ - "POWSTANIE WARSZAWSKIE 1944"

We wtorek 27 września 1994, w godz. 18.00 - 21.00
Instytut Polski - 31, rue Jean Goujon, 75008 Paris
M^o.: Alma-Marceau; tel. 42.25.10.57

Wystawa otwarta będzie
do 8 października 1994 r., w godz.: 12.00 - 17.00

Podróże do Polski

- * **AMIGO - TOURIST**: autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.
- * **BUS TOURISTIQUE SERVICE**. Od wtorku do niedzieli - EKSPRESOWE MIKROBUSY: Zielona Góra, Wrocław, Kraków, Rzeszów, Kielce, Stalowa Wola, Łódź, Radom, Lublin. TEL.: 43.38.67.29.
- * **VITESSE** - Licencjonowanym autokarem w klerunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.66.
- * **PARTNER - NAJSZYBCIEJ** i legalnie do Polski Południowej komfortowo mikrobusem Ford (nowy), przez Valenclenne. Już w 12 godzin na granicy. TEL.48.30.49.58.(po 18.00). ZAPRASZAMY.
- * **AMIGO - TOURIST** - w niedziele przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; A/R - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 47.39.88.26 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!
- * **OAZA-TRANS** w Niedziele autokarem do Zielonej Góry, Kallsza, Łodzi, Kielc, Radomia, Lublina, Stalowej Woli. Informacja i rezerwacja: Paryż tel. 60.11.87.24. Codziennie od 8.00 do 22.00. Zapraszamy.
- * **TRANS-EUROPA** TEL.45.84.76.93.
- * **JANTAR** - biuro rezerwacji biletów autobusowych do licznych miejscowości w Polsce. Ceny zróżnicowane ze zniżkami. Informacje: od 8.00 do 23.00. Tel. 45.25.58.29

Lekcje

- * **Udziałem LEKCJI FORTEPIANU I SKRZYPIEC**. 45.01.52.78.
- * **INDYWIDUALNE** lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.
- * **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiowizualną. Tel.43.38.38.33. Paryż V.
- * **Lekcje JĘZYKA POLSKIEGO** dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Tel.45.63.65.78.

Polskie wędliny

- * **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bols, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 39.93.42.00. (repondeur).

UWAGA - UWAGA - UWAGA

2 NOWE LINIE FRANCJA - POLSKA

PARIS - Lille - Szczecin - Koszalin -
- Słupsk - Gdynia - GDAŃSK.

PARIS - Lille - Kalisz - Piotrków Trybunalski -
- Radom - Puławy - Lublin - ZAMOŚĆ.

* * *

W DALSZYM CIĄGU LINIE

PARIS - Lille - Poznań - Konin - Łódź - WARSZAWA.

PARIS - Lille - Zielona Góra - Wrocław -
- Opole - Gliwice - Katowice - KRAKÓW.

WSZELKIE USŁUGI I INFORMACJE
OFERUJE PAŃSTWU NASZE BIURO
W PARYŻU - POD NOWYM ADRESEM



93 Rue de Maubeuge
Metro: Gare Du Nord
75010 PARIS
tel. 42.80.95.60

BILLY MONTIGNY tel.(16)21.20.22.75
LILLE tel.(16)20.92.05.05

Polska piekarnia

- * **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M^o St Paul lub Hotel de Ville.

Usługi

- * **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania Tel:40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.
- * **RENOWACJE MIESZKAŃ** - w zakresie elektryki, hydrauliki, malowania, tapetowania, stolarki, kładzenia filizów - prowadzi firma - sari "BJP". Ceny konkurencyjne. Tel. 43.32.21.48.
- * **TŁUMACZENIA profesjonalne**, pomoc w urzędach. Tel.43.36.38.33.

Prace

- * **INŻYNIER MECHANIK**, PROJEKTOWANIE, obsługa komputera, SZUKA PRACY. 43.09.13.70.

Lokale

- * **STUDENTKA SZUKA STUDIA LUB POKOJU**. TEL.69.85.53.45.
- * **70 m² - 3 pokoje**, kuchnia, WC, dressing. Północne przedmieście Paryża - RER: B 3 - Sevran Beaudottes. 45.67.32.77.

Prace

- * **Recherche personne(s) qualifiée pour renover un appartement 5 pieces**, M^o Nation. Vous pourrez laisser un message sur le répondeur. Tel.69.07.41.37.

Sprzedż

- * **SPRZEDAM: SEAT-IBIZA** (1990), przebieg 80 tys., cena: 19500 FF. Tel.47.64.34.85.

KANCELARIA PRAWNA OLSNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZALATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLSNICKI: Mlle FAJANS

106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M^o Wagram. Tel. 47.63.88.91.
Przyjmuje: 9.00-12.00 i 14.00-19.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!

POLKA
2, RUE DE MONDOVI
75001 PARIS - M° CONCORDE
Tel. 40.20.00.80

LICENCJONOWANE LINIE

LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

do: GDAŃSKA, WARSZAWY, RZESZOWA,
POZNANIA, KRAKOWA
I 40 INNYCH MIAST POLSKI

WYJAZDY: PONIEDZIAŁEK, WTOREK, CZWARTEK,
PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA

* * * * *

COLIS - PACZKI

Dla Wszystkich Rodzin i Bliskich,
do wszystkich miast i wsi w Polsce

* * * * *

PRZEKAZY PIENIĘŻNE

* * * * *

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

**JUŻ OD 15 WRZEŚNIA
SEZONOWA OBNIŻKA CEN !!!**



Copernic
La Pologne en direct

SPRZEDAŻ BILETÓW
NA AUTOKARY DO POLSKI

ZA KAŻDY ZAKUPIONY BILET NA
AUTOKAR, CENA WYSYŁKI BAGAŻU
(z dostawą do domu) - 7.50 FF/KG

PACZKI DO POLSKI - 11 FF/KG. Waga nieograniczona

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels

75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION

BIURO OTWARTE: od 10.00 do 18.00, również w soboty i niedziele.

DOMY POLSKIEJ MISJI KATOLICKIEJ WE FRANCJI
ZAPRASZAJĄ:

Pielgrzymów i osoby pragnące wypocząć lub spędzić czas w
spokoju, pięknej atmosferze i okolicy

DO LOURDES - "Bellevue", Route de Bartres, 65100
Lourdes; tel.(33) 62.94.91.82; fax.(33) 62.42.08.75

DO LA FERTE SOUS JOUARRE (60 km. od Paryża; 15 km
od Eurodisneyland) - 31, rue d'Hugny, 77260 La Ferté sous
Jouarre; tel.(33.1) 60.22.03.76; fax. 60.22.02.23.

Informacji udziela również sekretariat P.M.K. w Paryżu
- 263bis, rue St Honoré; Tel.(33.1) 42.60.07.69.

GPN - VOYAGES
VOUS PROPOSE LA POLOGNE.

Séjours, circuits, vacances dans les
montagnes de Beskides.

Toute l'année a des prix modérés.

Special: organisation de la chasse,
séjours de ski, fetes de fin d'année.

Consultez nous pour un rendez-vous
59100 Roubaix - 30, rue de Leers;
tel. 20.75.13.59

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris

Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
7 WRZEŚNIA 1994 ROKU

PRENUMERATA
(ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- Odnowienie abon. (renouvellement)
 Rok 250Frs
 Pół roku 130Frs
 Przyjaciele G.K. 350Frs

NAZWISKO:.....

.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

.....

TEL:.....

- Czekiem
 CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
 Gotówką
 Przekazem pocztowym



GŁOS KATOLICKI
VOIX CATHOLIQUE
TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szyrakiewicz, Paweł Osikowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



"OBUDZIĆ PANA BOGA"

Tytułowy cytat - "apel" pochodzi z wypowiedzi, najbardziej znanego i najmłodniejszego obecnie na świecie reżysera polskiego, Krzysztofa Kieślowskiego, której udzielił w programie "Bouillon de culture". Ostatnio, autor filmów "Dekalogu", a także "Niebieski", "Biały", "Czerwony" był gościem tego prestiżowego programu telewizji francuskiej, poświęconego kulturze, a animowanego przez Bernarda Pivot. Na marginesie samego programu, trzeba tylko zauważyć, że Kieślowski potwierdził w nim swoimi wypowiedziami dwie zasady dotyczące twórców. Po pierwsze, artysta najpełniej wypowiada się poprzez własne dzieło, a nie przez jego komentarz, który częściej rozczarowuje niż dopełnia całości. Po drugie, polski reżyser pytania dziennikarzy bierze bardzo dosłownie, nie traktując ich wcale jako zachęty do wyluszczenia

przy okazji całej swojej filozofii. Tak więc trzeba umieć zadawać mu pytania.

Ale pomijawszy kwestie recenzyjne programu, dla mnie najbardziej zaskakujące z tego wszystkiego, bo oddające chyba bardzo trafnie, mimo że skrótowo pewną "roszczeniową" postawę współczesnego człowieka (może Europejczyka?), wydały się właśnie tytułowe słowa o... "potrzebie budzenia Pana Boga".

Na pytanie, zadane w konwencji "dziecinnej", o to, co powiedziałby Bogu, gdyby miał taką okazję, "chrześcijański" w końcu reżyser i moralista postanowił... upomnieć Stwórcę. Przypomnieć Mu o obowiązku czuwania nad szczęściem człowieka. "Przed wszystkim, obudź bym Go" (?). Łatwo można domniemywać kontekst i przesłanie tego pomysłu: - bo Bóg opuścił i porzucił współczesnego człowieka. Nie interweniuje, nie ingeruje w dziejące się mu zło, w jego nieszczęścia. Tak, dzisiejszy człowiek ma pretensje do Boga, obraża się na Niego i obarcza Go winą, a także odpowiedzialnością za to, że "złe się dzieje". Jednocześnie jednak człowiek współczesny jest bardzo apodyktyczny i ma bardzo wysokie mniemanie o sobie samym, o swojej samowystarczalności, o swoim prawie do ferowania ostatecznych prawd o naturze świata i o nieograniczonej wolności.

Człowiek naszego czasu uważa, że zbędnym jest mu odwoływanie się do zdania "starego" Boga.

Kieślowski, zdanie wcześniej, przed wypowiedzeniem swojego "manifestu" o konieczności budzenia Boga, deklaruje żarliwie, że... wierzy w... człowieka, a nie w komputery, telefon i inne "protezy". Można powiedzieć, że bardzo słusznie i romantycznie brzmi ta wiara w ludzkość, tylko że... No właśnie, chodzi o drobiazg niby. Jeżeli obdrzeć człowieka z wytworzonych przez niego, ułatwiających życie "zabawek" to wtedy dopiero ukaże się jego prawdziwa istota - ludzka natura wykreowana przez Stwórcę. Bóg stworzył ich i wskazał im drogę. Obdarzył pełną wiedzą, jak należy poruszać się po niej, jak walczyć i przezwyciężać zło, i dał im wolną wolę - prawo wyboru. Tymczasem człowiek "na potęgę" ignoruje wskazania Stwórcy, stara się zastępować je "postępowymi" ułatwieniami, a potem nagle dziwi się, że rezultat jest opłakany, że zło zbiera swoje przerażające żniwo, że w pogoni za przyjemnością bez celu, staje się nieszczęśliwym. I wówczas z niezmaconą wiarą... w człowieka i rację leżącą po jego stronie wybiera się z pretensjami "budzić" Pana Boga.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA - FRANCJA ŚWIAT

"Państwo nie ma prawa decydować o tym, co jest językiem francuskim, a co nim nie jest" - taką opinię na temat ustawy Jacquesa Toubon wydali na przełomie lipca i sierpnia br. "mędrcy" z Rady Konstytucyjnej. Ich zdanie w kwestiach prawnych bardzo się liczy i jak się wydaje, polemika wywołana przez propozycje obecnego szefa francuskiego ministerstwa kultury na razie została zamknięta.

Celem ustawy Toubon było narzucenie obowiązku używania języka francuskiego w miejscach publicznych, w stosunkach handlowych, w nauczaniu, w audiowizualnych środkach masowego przekazu oraz w miejscach pracy. Głównym zarzutem skierowanym pod adresem Toubon było jednak przede wszystkim to, że zamierzał zakazać - pod karą sankcji - używania obcych słów tam, gdzie istnieją ich francuskie odpowiedniki. Obstrzeżenie to przez Radę uznane zostało za sprzeczne z konstytucją i deklaracją praw człowieka z 1789 roku, która głosi, że "swobodne przekazywanie myśli i opinii jest jednym

z najcenniejszych praw ludzkich". Znaczy to, że - jak podkreślają członkowie Rady Konstytucyjnej - każdy obywatel ma prawo wybrać takie słowa i określenia, jakie - według niego - najlepiej oddają sens jego myśli. Jednocześnie, dla Rady oczywiste jest, że francuski, jak każdy żywy język, ewoluuje i włącza do swego słownictwa terminy zaczerpnięte z języków regionalnych, obcych, z dialektów. Biorąc to pod uwagę, Rada Konstytucyjna zauważa także, że używanie terminologii wyłącznie francuskiej, obowiązywać może tylko instytucje i osoby pełniące określone funkcje publiczne.

Francja jest na szczęście krajem demokratycznym i na reakcję wobec decyzji Rady nie czekaliśmy długo. Sekretarz Akademii Francuskiej Maurice Druon swą odpowiedź ujął w formie pytania: "Czy Rada Konstytucyjna, gdyby istniała w 1539 roku, ocenzurowałaby ordonans z Villers-Cotterets, którym Franciszek I narzucił francuski jako język urzędowy, co miało ogromne znaczenie dla ujednoczenia Francji i dla zaszczerpienia jej mieszkańcom poczucia przynależności do jednego narodu.? W wieku XVII powołano - przypomina dalej Druon - specjalną instytucję, która zajmowała się językiem - Akademię

Francuską. Od 1816 roku, funkcjonuje ona w swych pierwotnych funkcjach i prerogatywach. Teoretycznie więc, ma prawo i obowiązek wypowiadać się w ważnych kwestiach językowych. Tymczasem nikt jej opinii nie zasięgnął. A gdyby to zrobił, przekonałby się, że nie ma do czynienia wcale z bastionem konserwatystów, ignorujących fakt, że każdy język podlega przemianom i rozwojowi. Akademia doskonale wie o tym, że francuski z angielskiego czerpał i czerpie zapożyczenia, podobnie jak robi to angielski w stosunku do francuskiego". Wystarczy zresztą zajrzeć do pierwszego tomu słownika wydanego przez Akademię, by przekonać się ile zapożyczeń z angielskiego weszło na stałe do języka Moliera i Balzaca. Pośród 300 terminów obcego pochodzenia figurujących w tym tomie, znaleźć można takie słowa, jak badge, barman, bermuda, bestseller, blue-jean, breakfast, charter, chips". Do jednego z następnych wejdzie "lobby i week-end, które dawno już przyswojone zostały przez Francuzów.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL